Nr. 16 (z dod. por.). Dnia 16 stycznia. Środa. Dnia 4 (16) stycznia 1889 r.

PRENUMERATA
Kurjera Warszawskiego wraz z dodatkiem porannym:
W Warszawie: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop 25, miesięcznie kop. 75.
Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.
Na prowincji i w Cesarstwie: rocznie rs. 12 półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1.
Zagranicą: miesięcznie rs. 1 kop. 50.
Numer pojedynczy bez dodatku kop. 5; dodatek poranny kop. 3.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY DZIEWIĄTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

OGŁOSZENIA.
Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petytowy albo jego miejsce, pierwszy raz 10 kop każdy następny raz 8 kop.
Małe ogłoszenia: za jeden *wyraz* po 2 kop. każdy raz.
Nadesłane: za jeden wiersz garmontowy rs. 1.
Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Biuro Rajchmana i Frendlera ulica Senatorska.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 141.

— W kościele archikatedralnym św. Jana, ku czci N. Sakramentu, odprawiona będzie jutro, o godz. 9-ej zrana, solenna wotywa.

— W dniu jutrzejszym, o godz. 9-ej zrana, w kościele św. Ducha (po-paulińskim), przed ołtarzem N. Marji Panny Częstochowskiej i ku Jej czci odprawiona będzie solenna wotywa.

— W kościele św. Kazimierza (panien sakramentek) jutro odprawione zostanie całodzienne nabożeństwo odpustowe z wystawieniem, kazaniem i procesją ku czci N. Sakramentu.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Dwa wypadki ostatnich dni, rozgrywające się na widowni dworu wiedeńskiego, zdają się świadczyć, że nieukrywane przez nikogo w swoim czasie niejakie naprężenie stosunków politycznych pomiędzy Austrją i Rosją, powstałe skutkiem różnicy poglądów na niektóre kwestje bałkańskie, ustąpiło na teraz miejsca uprzejmemu zbliżeniu się, cichemu kompromisowi, usuwającemu na bok drażliwe pytania, jakby w słusznem przeświadczeniu, że czas jest długim i pośpiech w rozwiązaniu kwestyj niebezpiecznych zbytecznym.

Do tej kategorji faktów zaliczamy manifestacyjnie serdeczne i wyróżniające przyjęcie przez dwór austrjacki deputacji russkiego pułku keksholmskiego imienia cesarza Franciszka Józefa, przybyłej do Wiednia, ażeby powinszować mu 40-letniego jubileuszu rządów, ujętych przez młode ręce wśród rewolucyjnego uraganu w d. 2-im grudnia 1848-go r., a sprawowanych do dzisiaj w zgodzie z duchem czasu; tudzież serdeczniejsze jeszcze i prawdziwie obowiązujące przyjęcie, zgotowane dwom młodym księżniczkom czarnogórskim, które w drodze do Petersburga zamieszkały chwilowo w wiedeńskim „Hotel Continental" i wśród ciągłych dowodów gościnności dworu austrjackiego przedłużają rade swój wesoły pobyt nad błękitnym Dunajem.

Dla księżniczek Milicy i Anastazji, nawykłych do patrjarchalnej prostoty swego skromnego gniazdka górskiego w Cetynji, przyjemną i zaszczytną zarazem stanowi rozrywkę ta gościna w okazałych komnatach habsburskiego zamku, wśród blasku marmurów, bronzów, ścian lustrzanych i złota, kędy znany z wytwornej grzeczności cesarz Franciszek Józef sam odgrywa rolę uprzejmego amfitrjona.

Fakta te pomnażają prawie w tej samej mierze widoki pokojowe chwili, co onegdajsza mowa cesarza Wilhelma, wygłoszona na otwarcie sesji sejmu pruskiego, mowa, zwiastująca „przyjacielski" nastrój stosunków międzynarodowych i zalecająca Europie wiarę w pokój.

Wywiezienie metropolitów bułgarskich z Sofji na rozkaz ks. Ferdynanda do ich prowincjonalnych djecezyj nie przymnoży zapewne młodemu władcy bułgarskiemu ani uznania w Europie, ani sympatji u własnego ludu. Wprawdzie podróż przymusowa biskupów nie była długą, niemniej przeto użycie w celu usunięcia ich ze stolicy państwa ramienia żandarmów, którzy nocą wtargnęli do mieszkań, posiada wszelkie cechy gwałtownego porwania dostojników kościoła narodowego, którego żadna tak zwana „konieczność państwowa" nie usprawiedliwi...

Jeżeli biskupi synodu bułgarskiego zarzucali księciu prozelityzm na rzecz katolicyzmu, jeżeli uskarżali się na niedość oględne przestrzeganie ich przepisów kościelnych i kalendarzowych, to zażalenia zasługiwały na przedmiotowe zbadanie raczej, niż na sumaryczną egzekucję. Człowiek każdy lubi się powodować motywami osobistej urazy: ks. Ferdynand mógł zapłonąć gniewem, gdy wchodząc w pierwszy dzień Bożego Narodzenia do cerkwi, nie zastał w niej żadnego z obecnych w Sofji metropolitów, ale rozum stanu nie pozwalał uciekać się z tego powodu do przymusowej deportacji, choćby ze względu na to, co powie lud wierzący i w duchownych swoich upatrujący słusznie przedstawicieli wyższych prawd religijnych, którym hołd składa, które są dlań busolą moralną, zwłaszcza przy braku owych dźwigni duchowych, jakie daje wyższa oświata.

Br. Z.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Zakomunikowano nam dokładne szczegóły o nowym projekcie ograniczenia kompetencji sądów przysięgłych w Cesarstwie, przedstawionym już radzie państwa do rozpoznania w bieżącej kadencji. Projekt ów do wspomnianego ograniczenia dąży dwiema drogami. Przedewszystkiem projektowana nowela karna wszystkie sprawy, w których oskarżonemu grozi nie pozbawienie wszystkich, lecz tylko ograniczenie niektórych szczególnych praw i przywilejów (ust. 3 i 4 art. 30 kod. karnego) pragnie wyłączyć z pod jurysdykcji sądów przysięgłych i powierzyć sądom ogólnym w ich zwykłym urzędniczym komplecie. Takiemuż samemu losowi uledz mają wszelkie sprawy nieletnich, oskarżonych o czyny, zagrożone kwalifikowanemi karami poprawczemi (ze względu na art. 140 k. k., uwalniający w takim razie nieletnich od ograniczenia lat pozbawienia praw). Po za tem projekt, o którym mowa, chce uszczuplić kompetencję przysięgłych w innym kierunku, mianowicie przez zastąpienie werdyktu przysięgłych szerszym, niż dotąd udziałem w wyrokowaniu t. zw. przedstawicieli stanów, w charakterze ławników. W uzupełnieniu zatem prawa z d. 11-go maja roku 1882-go (przypisek 2-gi do art. 1031 ust. post. karnego) nowy projekt proponuje zastąpienie sądu przy-

KRONIKA TYGODNIOWA.

Wystawy przemysłowe w Muzeum. —Próżne wysiłki przywabienia szerszych kół publiczności.—Mniejsza o nie!—Muzeum a bal pudrowany.—Choćby jeden model lub jedno ulepszenie.—Dodatnie dążenia w cechach. — Interview z panną niebogatą, która się dąsa. — Przyczyna niezadowolenia. — Kobiety w cechach.—Czy nie zechcą?—Kalumnje rzucane przez niewiasty na płeć naszą.—Nowe przedsiębiorstwo.—Dążenia do podkopania stanowiska służebnic.—Trzy korzyści. — *Liberum veto* na schyłku XIX-go wieku.—Malkontenci i pogróżka p. prezydenta.—Komitet hygieny ma głos!—Miła perspektywa.—Głos wołającego na puszczy.

Oryginalne bezwątpienia są dzieje wystaw w Muzeum przemysłowem.

Przyjęte z początku z ciekawością, zgromadzały tłumy, potem już setki osób tylko, wreszcie dziesiątki. Zaczęto tedy robić eksperymenta w celu ściągania do sal Muzeum licznych rzesz amatorów tanich wrażeń, dawano koncerta *minorum gentium*, a nawet wynagradzano dziatwę podarunkami bezpłatnemi.

Jak to było do przewidzenia, eksperymenta nie pomogły wiele: publiczność nie dopisywała ostatnim razem pomimo wszelkich wysiłków kokieterji zarządu. Rozpoczęła się tedy reakcja, mianowicie słyszeć się dały zdania, jako wystawy Muzeum są zbyt częste, że nie dają nic nowego, że się psu na budę nie zdały, albowiem — szersza publiczność ma ich dosyć.

Jest to argument tak dobry, jak każdy inny, nie sądzę jednak, aby trafiał w jądro kwestji. Muzeum nie jest przesiębiorstwem prywatnem, zmuszonem liczyć się z finansową stroną wystawy, a przynajmniej niem być nie powinno. Jest to instytucja przemysłowa o szerszym i poważniejszym zakresie działań i jako taka nie może zwracać uwagi na przelotne gusta tłumów, które zmieniają się nader często, a po zaspokojeniu pierwszej ciekawości znikają zupełnie. Jeżeli na balu „pudrowanym" było mało osób, bal się nie udał; w razie kilkakrotnie skonstatowanych pustek należy zaniechać zabaw, na które nikt nie uczęszcza. Jeżeli zaś na jakiejś wystawie w Muzeum przemysłu i rolnictwa bywały pustki, nie dowodzi to jeszcze, aby wystawa się nie udała. Nie o szerszą publiczność, która gwoli „szopki" do sal Muzeum dąży, ale o nieliczne grono przemysłowców, techników i kupców tu idzie, którzy bezwątpienia wystawę zwiedzają, bo to leży w ich własnym interesie. Podobnie zainteresowanych na serjo wystawami musi być z natury rzeczy garstka ograniczona liczebnie, nie mogą więc zapełniać sal muzeum po brzegi, następować sobie na nagniotki i napychać kasy dwuzłotówkami za wejścia. Kilka modeli świeżych a udatnych, parę udoskonaleń w danej gałęzi przemysłu już decyduje o powodzeniu wystawy we właściwem tego słowa znaczeniu.

Sądzę więc, że nie ma potrzeby ochładzać zapału zarządu do urządzania wystaw jaknajczęściej, boć niewiadomy jest dzień ani godzina, kiedy wzmiankowane modele lub ulepszenia pojawić się mogą na bożym świecie. Że zaś szersza publiczność zwiedzać wystaw gromadnie nie będzie—nic dziwnego; z chwilą, gdy dekoracyjna strona popisów muzealnych opatrzy się i spowszednieje, tłumy podążą gdzieindziej, gdzie nowość wabić będzie. Nie zmniejsza to jednak pożyteczności wystaw dla przemysłu, ani potrzeby ich urządzania w takich, a nie innych odstępach czasu.

Nie należy również ochładzać panów przełożonych cechów wszelakich, którzy postanowili urządzić dla współtowarzyszów stałą pomoc lekarską. Jest to jeden z lepszych objawów zrozumienia działalności urządzeń cechowych, dla których pomoc wzajemna stanowić powinna najgłówniejszy cel istnienia.

Ale... ale, *à propos* cechów. W tej chwili właśnie mam zaszczyt rozmawiać z niewiastą lat średnich, postaci okazałej, rysów twarzy przyjemnych, która pomimo wszelkich zalet płci nadobnej właściwych, za mąż nie wyszła, majątku nie miała i, może właśnie dlatego, rzemiosłem na życie zarabia. Niewiasta owa była mocno nadąsana i niezadowolona z istniejącego porządku rzeczy.

Wszelka niedola, w mniejszym lub wyższym stopniu spostrzegana, budzi współczucie niżej podpisanego.

— Łaskawa pani — rzekłem — widocznie jesteś „panną niebogatą", na pożytek której *Kurjer* niedawno ankietę ogłosił. Patrząc na twe rączki, drobne ale spracowane, przychodzę do wniosku, iż bez pomocy ankiety rozwiązałaś pani pytanie. Co sprawia, iż czytam w twych oczach niezadowolenie.

A panna niebogata, cierpko:

— Och, ci mężczyźni...

— Zgoda, cóż więc ci mężczyźni?

— Nie chcą mnie przyjąć do cechu.

— Do cechu?

— Tak jest. Rzemiosło mam w ręku i z niego żyję, należę przeto do korporacji pracowników mego fachu *de facto*, chciałabym należeć *de nomine*. Cechy dają niewiele, dają coś jednak: zasiłek w razie choroby, pożyczkę w chwili stagnacji, trumnę sosnową w razie nagłej a niespodziewanej śmierci. Udaję się do cechu z prośbą o przyjęcie do grona członków i tu odmawiają mi kategorycznie.

— Hm!... to niedobrze... Ustawę cechową pisali mężczyźni, którzy nie przewidywali zapewne, iż przyjdą takie podłe czasy, gdy panny niebogate z konieczności będą się zajmowały rękodzielnictwem. Dowodzi to tylko, iż ustawa jest przestarzała i należałoby pomyśleć o jej uzupełnieniu. Jedno i drugie podanie do władzy z wymienieniem motywów wystarczy, należy się tylko postarać, aby podanie owo było zrobione bez zwłoki, albowiem kontyngens panien niebogatych, które pragnęłyby zapisać się do cechu, wzrastać będzie ustawicznie. Zwróć się pani łaskawa do przełożonych cechów, a ci to załatwią z pośpiechem, godnym sprawy pilnej... Zresztą...

W tej chwili panna niebogata potrząsnęła głową z niedowierzaniem:

— Nie zechcą...

— Kto?

— Cechowi.

— Ależ, pani łaskawa...

sięgłych przez sąd z udziałem przedstawicieli stanów w sprawach o przestępstwa przeciwko porządkowi publicznemu, wskazane w art. 274, 282, 304, 315, 618, 633, 755, 556, 803, 823, 824, 1021, 1022, 1026, 1143, 1144 i 1262 kod. karnego. Taż sama zmiana dotyczyć ma również spraw o wszelkie przestępstwa służbowe i o nadużycia, spełnione przez osoby, pracujące w bankach publicznych lub prywatnych, o pogwałcenie przepisów, regulujących eksploatację kolei żelaznych (art. 1083 i 1035 k. k.) i nakoniec o specjalne przestępstwa kierowników okrętów kupieckich lub ich zastępców, przewidziane w art. 1225, 1236, 1241 i 1245 k. k. Zmiany powyższe są charakterystyczne dlatego, że rozszerzają zasady i zakres prawa z dnia 11-go maja r. 1882-go, aczkolwiek prawo to, wedle wyrażonej swej osnowy, tylko czasowo stosowanem być miało.

= Według najnowszych przepisów pocztowych, adresat, chcący odbierać korespondencje za pośrednictwem osoby trzeciej, winien jej dać pełnomocnictwo specjalne na stemplu i w dodatku składać pewną opłatę na rzecz poczty. Otóż przepisy te wielu pocztmistrzów prowincjonalnych chce zastosować do obywateli wiejskich i proboszczów, odbierających gazety i listy przez okazje, w ten sposób, iżby każdy z nich utrzymywał specjalnego posłańca, uwierzytelnionego do odbioru listów, lub też zaopatrywał w pełnomocnictwa służbę dworską albo osoby prywatne. Wielu obywateli wiejskich wnosi podania do zarządu poczt o uregulowanie tych stosunków, dla uniknięcia nieporozumień.

= W dniu dzisiejszym powróciła do Warszawy delegacja, wysłana przez urzędników kolei wiedeńskiej i bydgoskiej do Petersburga dla złożenia wyjaśnień co do memorjału, przesłanego w imieniu służby, o pozostawienie nadal dzisiejszej kasy zjednoczenia. Komisja przywiozła niepomyślne wiadomości, gdyż memorjał, o którym mowa, nieprzychylnie został przyjętym w ministerjum komunikacyj. Podobno władza komunikacyjna wyda przepisy normalnej likwidacji kas na kolejach wogóle, w którym to celu mają być sporządzone odpowiednie tablice likwidacyjne. Co się zaś tyczy emerytów, jakkolwiek sprawa ta nie została jeszcze zadecydowaną, projektowanem jest przecież ustanowienie zasady, iżby likwidacja kas kolejowych obowiązywała ich na równi z uczestnikami.

= W dniu wczorajszym dokonano rozbiórki dwóch wind masztowych, znajdujących się w blizkości mostu kolejowego. Ponieważ windy te w przeszłym roku w czasie wylewu Wisły uległy uszkodzeniu, przeto obecnie w celu uniknięcia strat możliwych usunięto je całkowicie.

= Zgromadzenie starszych felczerów odbyło wczoraj w sali magistratu swe posiedzenie. Starszy zgromadzenia, p. Sapiejewski, odczytał sprawozdanie rachunkowe, z którego członkowie dowiedzieli się, iż w ciągu ubiegłego półrocza było dochodu 1,595 rs., wydatkowano zaś 1,568 rs. Tak wielki rozchód tłumaczy się tem, iż zgromadzenie udzieliło kilkudziesięciu osobom wsparcia w ogólnej sumie 800 rs., reszła zaś poszła na pokrycie podatków z domu własnego, na jego utrzymanie, koszta kancelaryjne i pensje. Majątek zgromadzenia w dniu 1-ym b. m. wynosił 6,032 rs. Na posadę członka rady gospodarczej, w miejsce p. Świderskiego, wybrano p. Rosińskiego.

= Z polecenia warszawskiego jenerał-gubernatora, rewir budowlany, składający się z cyrkułów: sobornego, bielańskiego i powązkowskiego został podzielony na dwa oddziały: w pierwszym z nich pozostaje, jako architekt, inżenier rządu gubernjalnego, p. Możdżeński, w drugim zaś budowniczy, p. Zawadzki.

= Z powodu choroby komisarza cyrkułu łazienkowskiego, kapitana Wietoszkina, obowiązki jego poruczono sprawować podporucznikowi Popowowi.

= Zwracamy uwagę czytelników naszych na zamieszczony dziś w dodatku do *Kurjera* „Przegląd obecnej i projekt nowej kanalizacji domów m. Warszawy" przez p. Juljana Ankiewicza. Dla pracy tej nie zawahaliśmy się rozszerzyć ram dzisiejszego numeru, uważamy ją bowiem za ważny i na czasie będący przyczynek do wywalczenia dla sprawy kanalizacji domów prywatnych właściwego stanowiska. Właśnie w tej chwili sprawa ta jest przedmiotem ogólnych rozpraw: opracowuje ją p. Lindley— po uchyleniu przez ministerjum poprzedniego projektu, opracowuje komisja Towarzystwa kredytowego miejskiego, o której czynnościach w sobotę obszerniej pisaliśmy, opracowuje wreszcie kontrprojekt Ludwik hr. Krasiński. Wszystkie te prace, zarówno jak i operat p. Ankiewicza, już magistratowi do opinji przedstawiony, będą rozpatrzone przez władze miejskie, które bezwątpienia z zawartych w nich uwag skorzystać nie omieszkają. Wreszcie, dla właścicieli domów projekt p. Ankiewicza jest ważnym pomijając kwestję obniżenia kosztów kanalizacji o 75%—i z tego względu, iż wyjaśnia wiele punktów spornych, a wobec zapowiedzianych już robót pierwszorzędnej wagi.

= **Z teatru i muzyki.**

* Przedłużająca się niedyspozycja pana Myszugi wpływa w dalszym ciągu na zmianę repertuaru operowego.

Jutro, zamiast „Cyrulika", afisz teatru Wielkiego zapowie „Dinorę" z panną Russel w tytułowej partji.

* Żółkowski ukaże się jutro jako Marechal w niegranym od roku „Synu Giboyera".

Tytułową rolę odtworzy p. Tatarkiewicz, a Giboyera p. Rapacki.

* Na jutrzejsze przedstawienie w teatrze Małym złożą się komedje „Kłopoty pana naczelnika" A. K. Ciwona i „Grube ryby" Bałuckiego.

* Przygotowywana obecnie w teatrze Rozmaitości komedja Oktawjusza Feuilleta „Chamillac" wystawioną zostanie w przyszłym tygodniu.

* Dyrekcja teatrów warszawskich zaangażowała na trzy koncerty śpiewaczkę estradową, amerykankę, która śpiewa pod pseudonimem miss Nikity.

Artystka wystąpi pierwszy raz w koncercie symfonicznym, mającym odbyć się w d. 1-ym lutego.

Będzie to ostatni już w bieżącym karnnwale koncert symfoniczny.

= Na bal.

Na dzisiejszy bal pudrowany przybył reporter z Wiednia, Krause.

Ma on pisać sprawozdanie o tualetach do *Moden-Herold*.

= Wystawa minjatur.

Podniesiona w r. z. myśl otwarcia wystawy minjatur malowanych na kości, pargaminie, porcelanie i t. p., jak się obecnie dowiadujemy, ma być niezadługo urzeczywistnioną.

Inicjator, a zarazem zbieracz minjatur, p. G., gromadzi podpisy właścicieli ciekawszych okazów, poczem ogłosi szczegóły wystawy.

Dochód będzie przeznaczony w części na budowę gmachu Towarzystwa sztuk pięknych, zaś w części na cele dobroczynności publicznej.

= Gdzie się podział?

Donosiliśmy w swoim czasie, iż po ś. p. Muklanowiczu pozostał rękopis, obejmujący teorję miernictwa.

Rękopis zatrzymał brat nieboszczyka, z zamiarem wydania, co jednak, mimo upływu lat kilku, dotąd nie nastąpiło.

W interesie ogółu pytamy, co się dzieje z cenną pracą nieboszczyka i czemu druk jej dotąd zalega?...

= W oblężeniu.

Walka o losy do pierwszej klasy loteryjnej już się zaczęła.

Przed sklepami kolektorskiemi gromadzi się ciżba, pożądająca „połówek" i „ćwiartek".

Kandydaci do losów wytrwale stoją na mrozie całemi godzinami.

— Tak jest, może nie zechcą... Może, może... obawiać się będą... konkurencji uprawnionej.

Zarzut był ciężki... Uniżony przeto wasz sługa, o panowie cechowi, obraził się na serjo i wypalił pannie niebogatej reprymendę: jako pomawianie nas, mężczyzn, o podobne względy konkurencyjne należy do najczarniejszych stron kobiecego charakteru; jako my, mężczyźni, wyżsi jesteśmy nad podobne małostki; jako wszyscy starsi zgromadzeń cechowych staną, jak jeden mąż, i wspólnemi siłami wyrobią kobietom wstęp do cechów; jako wówczas dopiero kobiece insynuacje okażą się marną potwarzą itd. itd...

Dodaję, o panowie starsi, iż kazanie poskutkowało. Przekonana argumentami, wypowiedzianemi z siłą prawdziwego przekonania, panna niebogata zamilkła i—oczekuje...

Czy długo oczekiwać będzie?

Chyba niedługo, poważam się nawet wyrazić nadzieję, iż przyjmowanie kobiet do cechów wejdzie w czyn przed założeniem przedsiębiorstwa dostawy do domów produktów spożywczych, którą to nowość z dobrze zrozumianego własnego interesu popierać zechciejmy.

Czyńmy to mianowicie w obronie budżetów domowych, które, z konieczności niskie, są jeszcze zbyt, jak na środki przeciętnego filistra, wysokie. Oddawna już z przedziwną, a nam tylko właściwą logiką przyjęliśmy za normę, iż kogo nie stać na służącą, musi posiadać choć jedną, kogo stać na jedną, sprawia sobie dwie; zdarzają się nawet wypadki, gdy trzy służebnice pamiętają o potrzebach pani i pana domu, którzy wskutek tego muszą sobie odmawiać wszystkiego, co życie wykształconego człowieka znośnem czyni. Z chwilą zaś wprowadzenia w życie wyż wymienionego przedsiębiorstwa rzeczy zmienią się na lepsze. Bo:

budżety domowe, pozbawione uciążliwego balastu Kaś i Maryś, przybiorą rozmiary, odpowiednie rzeczywistemu stanowi kieszeni;

systemat koszykowego, niewątpliwy kamień obrazy moralności tychże służebnic, zniknie bez śladu;

wreszcie służebnice owe, przeniesione w stan przymusowego spoczynku, powrócą w znacznej części do sierpa i grabiów, to jest obrócą się w proch, z którego powstały. Że zaś proch ów jest dla doli przeciętnej dziewki, korzystniejszym niż najeżony pokusami bruk wielkomiejski, wątpić nie należy ani chwili.

Być może, iż na 100 gospodyń domów znajdzie się jedna, która krzyknie: nie pozwalam! i ucieknie na Pragę. Wówczas całe przedsiębiorstwo, porażone siłą owego *liberum veto*, padnie w gruzy i stan dotychczasowy utrzymany zostanie w całej mocy.

Albowiem nie sądźcie, aby *veto* było instytucją przestarzałą, osądzoną i na zagładę skazaną. Przeciwnie, istnieje ono dotychczas i podnosi głowę przy lada sposobności. Kto nie wierzy, niech ostatnią walkę obywateli miejskich z kanalizacją rozpatrzy uważnie.

Rzecz się przedstawia, jak następuje. Przed laty kilkoma, gdy podniesiono i pod światło zaczęto przeglądać sprawę kanalizacji, zapanowała radość okrutna w Izraelu. Kanalizacja! — wołano z zapałem— niech żyje kanalizacja! Przyglądano się z upodobaniem projektom i planom, przypuszczam nawet, iż i konterfekt p. Lindleya nie był warszawiankom wówczas obojętny. Że zaś z liczby 100 córek, urodzonych w roku pomienionym, 25 nie otrzymało na Chrzcie św. imienia: Kanalizacja, zawdzięczać należy tylko temu, iż nie mieszkamy w Ameryce, gdzie obywatele mają podobnie dzikie sposoby upamiętniania faktów nadzwyczajnych.

I wszystko było dobrze na najlepszym ze światów, dopóki nie przyszło do ponoszenia wydatków na ukochaną kanalizację. Chwila krytyczna kazała na siebie czekać dosyć długo, wreszcie przyszła. I oto zawiał wiatr przeciwny: benjaminek publiczności stał się nagle nienawistnym potworem; zaczęto dopatrywać dziur w całem, plam na słońcu; krytykę kanalizacji płodziły niekiedy osobistości, mające tyle pojęcia o inżenierji i urządzeniach hygjenicznych, co kura o pieprzu. Jednem słowem powstała istna wieża Babel, nie języków wprawdzie, ale zdań i pojęć. Twórca i inicjator wielkiego przedsięwzięcia, p. prezydent miasta, walczył przez długi czas walecznie, wreszcie zniechęcony wyrzekł słowa nader groźne:

— Znudziło mi się oganiać przed wami, panowie, jako dzikowi znudzić się mogą szarpania ogarów. Zawieszę roboty na czas nieograniczony, jak mi Bóg miły...

Tu stała się cisza wielka. Pogróżka p. prezydenta jest chyba groźbą, jaką udzielają niekiedy dzieciom hałaśliwym a niesfornym, obiecując, że je przez okno wyrzucą. Jednakże, gdyby się spełnić miała!...

Poważne mury Towarzystwa lekarskiego zatrzęsły się na to przypuszczenie ze zgrozy. Komitet hygjeny publicznej przemówił i oblał malkontentów zimną wodą. Jaki sprawa obrót przyjmie—zobaczymy.

Tymczasem zaś pogróżka, której na serjo brać niepodobna, powinnaby być dla obywateli przestrogą, aby zarzuty były stawiane przezornie i zasadnie. Systemat prowadzenia robót może być wadliwy, trudności wydostania funduszów dla obywateli, nie obfitujących w mamonę, mogą być wielkie, niemniej jednak kanalizacja przeprowadzoną być musi w całości, skoro raz rozpoczętą została i kilkanaście miljonów włożono w ziemię. Czyżby oponenci z zasady pragnęli, aby sumy te, zamiast w ziemię, były poprostu rzucone w... błoto? Tegoby tylko brakowało.

Żałować przychodzi, że nie we wszystkiem jesteśmy jednakowo pochopni do interpelacyj, a szczególnie odpowiedzi. Przed kilkoma miesiącami, tu, na tem samem miejscu, miałem zaszczyt rzucić pytanie: co się stało z funduszem, zebranym w swoim czasie na kamień grobowy dla ś. p. Szafarkiewicza? Nie odpowiedziano mi wcale.

Obecnie znów spotykam w pismach podobne zapytania, pod nieznanym mi adresem przesyłane. Ciekawym bardzo, czy osiągną skutek właściwy?

W każdym razie, sądząc z zamiłowania do jawności działań, w jakiem nasi mocobiercy celują, miejmy nadzieję, iż czwarte z rzędu pokolenie dziennikarzy, szturmując co kilka miesięcy do milczącej dodziśdnia twierdzy, za jakie dwa wieki rożek tajemniczej zasłony uchyli.

Idzie tu tylko o grosz publiczny, może więc ciekawość nasza jest zbyteczną? Co?...

J. Olbracht.

= Sędziwa para.

Podczas uczty weselnej, jaka się wczoraj odbywała u państwa K. w alejach Ujazdowskich, ogólną uwagę i podziw budziła sędziwa para staruszków, przybyłych pomimo zimy i trudów podróży z dalekich stron, bo z okolic Mińska na ślub prawnuka.

Są to państwo Leonard i Zofja Sulewiczowie.

Sędziwa ta para w r. z. obchodziła brylantowe gody i p. Sulewicz liczy obecnie 106, a małżonka jego 97 lat wieku.

Staruszkowie znajdują się w wybornym stanie zdrowia, czego dowodem odbyta bez widocznego zmęczenia podróż.

= Wycieczka łyżwiarska.

W dniu wczorajszym przybyło do Warszawy trzech amatorów sportu łyżwowego z okolic Pułtuska.

Są to pp. Jan Koliński, Wojciech Brykner i Stanisław Przeradzki.

Łyżwiarze wyruszyli Narwią po lodzie od wsi Kamień w poniedziałek, o godz. 10-ej rano.

Nocleg spędzono pod Nowym Dworem.

Przybycie do Warszawy nastąpiło wczoraj około godziny 5-ej po południu.

Wycieczka była pełna przygód i łyżwiarzom, z powodu licznych przerębli, groziło częstokroć niebezpieczeństwo.

Zmęczeni temi przeszkodami łyżwiarze dziś odpoczywają, a jutro udają się koleją do Nowego Dworu, zkąd dopiero powrócą na łyżwach po Narwi.

= Zamach na łatwowiernych.

Wieśniacy, przybywający na targi miejskie z produktami, odmawiają przyjęcia monety dziesięciogroszowej z r. 1840-go.

Według ich objaśnienia, wielu handlarzy w Grójcu, Piasecznie i Zakroczymiu już od kilku dni rozgłasza, iż moneta zdawkowa straciła wartość do 4 kop. i po tej cenie przyjmuje ją od swoich klijentów.

Łatwowierni gospodarze nie przeczuwający, iż po za błędną, a raczej przedwczesną, manipulacją ukrywa się chęć wyzysku, wypełniają żądanie mistyfikatorów.

= Kradzieże.

W mieszkaniu Jana Poletajewa, subjekta pod nrem 130-ym przy ul. Marszałkowskiej, spełniono znaczną kradzież; złodzieje wynieśli garderobę, zegarek, różne klejnoty, stare monety złote i srebrne, ogółem na sumę około 500 rs.—Za Żelazną Bramą pani Grudzińska, jak się zdaje, umyślnie potrącona, upuściła mufkę, z której wypadła portmonetka zawierająca 125 rs.; portmonetkę podniósł jakiś wyrostek i z łupem umknął bezkarnie.—Z wozu frachtowego Jonasza Mizgera skradziono tuż za mostem pakę, zawierającą towar galanteryjny wartości 200 rs.—Około godziny 9-ej wieczorem pod nrem 13-ym przy ul. Koźlej, z mieszkania tapicera, I. Rameta, skradziono garderobę, pościel, oraz różne przedmioty.

= Kradzież w fabryce.

Nocy wczorajszej w stalowni na Nowej Pradze dokonano zuchwałej kradzieży.

Szajka złodziei, wyłamawszy parkan, dostała się do składu żelaza, zkąd zaczęła wynosić zapasy stali.

Dyżurny strażnik ziemski, Jan Kałasznikow, posłyszawszy w nocy jakiś hałas, obszedł fabrykę i zauważył trzech drabów, uchodzących z łupem.

Kałasznikow, zaalarmowawszy stróży nocnych i przy ich pomocy zdołał przytrzymać dwóch złodziei, mianowicie: Bronisława Wojciechowskiego i Kazimierza Puchtę, trzeci zaś, Bazyli Bogurowski, zdołał zbiedz.

Odebrany łup złożono jako *corpus delicti* w kancelarji wójta gminy, a całą sprawę skierowano na drogę sądową.

= Rozbiegane konie.

W dniu wczorajszym, około godziny 8-ej wieczorem, przechodzący przez ulicę Żórawią byli świadkami niezwykłego widowiska.

Sześć koni bez uprzęży, niewiadomo do kogo należących, pędziło w stronę placu Trzech krzyży.

Wiele osób z przerażeniem chroniło się do bram domów, lecz stolarz, Józef Kobryń, nie zdążył uciec i został przez rozhukane rumaki przewrócony, a następnie stratowany.

Podniesiono go z nader ciężkiemi obrażeniami na całem ciele i odniesiono w stanie bezprzytomnym do mieszkania pod nr. 11-ty na Wspólną.

Rozbiegane konie przytrzymano na placu Trzech krzyży.

Właściciel koni jest poszukiwany.

= Krwawe zajścia.

W podwórzu domu pod nrem 16-ym na Grzybowskiej spotkali się dwaj krawcy: Józef Zalcberg, zamieszkały pod nrem 13-ym na Nalewkach i Judka Dzierlatka z pod nru 42-go na Śliskiej.

Konkurujący z sobą oddawna krawcy wszczęli przy spotkaniu kłótnię a następnie bójkę, w której Zalcberg wydobywszy nóż, pchnął nim przeciwnika w bok.

Rannego Dzierlatkę, po udzieleniu doraźnej pomocy, przewieziono do domu, a sprawcę rany aresztowano.

W bawarji pod nrem 91-ym na Siennej pokłócili się, a następnie pobili utrzymujący dorożki: Karol Kacperski i Mikołaj Zieliński.

Ten ostatni został przez przeciwnika ciężko zraniony w głowę; odwieziono go w stanie bezprzytomnym do szpitala starozakonnych.

Życiu Zielińskiego grozi poważne niebezpieczeństwo.

= Pożar.

Dziś około godziny 6-ej rano przy ulicy Fabrycznej pod nrem 3-im, w fabryce odlewów żelaznych p. Rudzkiego zapaliła się w kotle smoła i most drewniany, urządzony około niego.

Ukazujące się płomienie zaalarmowały wszystkie cztery oddziały straży, które przybyły na miejsce.

Wylanie kilku beczek wody ogień ugasiło.

Szkody są nieznaczne, gdyż poopalały się tylko deski mostu, winda i stojąca w pobliżu budka drewniana.

NOTATNIK TERMINOWY.

— W dniu jutrzejszym, o godzinie 7-ej min. 45 wieczorem, w Towarzystwie ogrodniczem odbędzie się drugie posiedzenie komisji stałej teorji ogrodnictwa i nauk przyrodniczych pomocniczych.

ZE ŚWIATA.

× **Felicja z Boberskich Wasilewska**, autorka „Historji literatury polskiej”, przez kilka dziesiątków lat znakomita wychowawczyni młodych pokoleń niewieścich w Galicji, które czerpały wykształcenie głowy i serca w wzorowo prowadzonym przez nią pensjonacie żeńskim we Lwowie, zmarła wczoraj w Rudenku, pod Łopatynem, w 64-ym roku cichego a pełnego cnót i zasług żywota. Pensjonat jej słynął nietylko ze swoich zalet ściśle pedagogicznych; zmarła otaczała prawdziwie macierzyńską opieką swoje pupilki, wyposażając je na drogę życia we wszystkie cnoty niewieście. Felicja Wasilewska była przedstawicielką umysłowego ruchu kobiet galicyjskich w najszlachetniejszym kierunku; strzegła młode umysły pilnie przed pokusami fałszywych pojęć emancypacyjnych i wychowywała je przedewszystkiem na dobre matki, żony i obywatelki. Zgon jej wywołał w Galicji szerokie echo szczerego i głębokiego współczucia.

PROCES KUKIZOWSKI.

(Korespondencja specjalna *Kurjera warszawskiego.*)

Lwów, d. 14-go stycznia.

Pierwszy dzień rozprawy.

Sensacyjny proces rozpoczęty...

Przed godziną 9-tą rano znalazło się nas w sali zaledwie kilku sprawozdawców pism lwowskich i niżej podpisany wasz sługa.

Ustawiono kilku dozorców do pilnowania, by nikt nieuprawniony nie dostał się do przybytku Temidy.

Ulokowano nas nieszczególnie. Podczas słynnego procesu Hrabarowej mieliśmy miejsca pomiędzy adwokatami a sędziami przysięgłymi wprost podsądnych—a dziś ze względu, że zgłosiło się kilkunastu sprawozdawców z Krakowa, z Poznania, z Wiednia i Pesztu i z dalszych jeszcze okolic — nie chcąc drażnić drugich—dano nam miejsce obok reszty kolegów. W każdym razie jestem uprzywilejowany wraz z kolegą moim Lamem i Szmittem, redaktorem *Dziennika*, i zajmujemy miejsca, zkąd można wszystko słyszeć, a nawet widzieć i... ruszać się swobodnie.

O głównych momentach rozprawy telegrafowałem wam już dość szczegółowo. Tu więc przed samą relacją jeszcze kilka drobnostek.

Punktualnie o godzinie 9-ej otworzono podwoje galerji, przeznaczonej dla płci pięknej i... w jednej chwili znalazło się na niej kilkadziesiąt pań rozmaitego wieku. Tym razem uważają przynajmniej na to, ażeby tylko dystyngowane panie tam się znalazły—mniej jednak reflektują na urodę i to mnie trochę martwi. Znużony biegiem rozprawy, spoglądam czasami w górę i nie mam się czem zachwycić, jakkolwiek dziś np. od godz. 9-ej rano do $3^1/_4$ po południu z uznania godną wytrwałością, na samym froncie śledziła bieg sprawy nasza naiwna — ależ tę przecież widzę ciągle na scenie i nie potrzebuję jej szukać w pałacu sprawiedliwości.

*

O godzinie 9-ej min. 10 wszedł trybunał do sali wraz z prokuratorem. Wszyscy mieli wyraz twarzy marsowy, a na piersi prokuratora odbijał order Franciszka Józefa; otrzymał go w uznaniu za liczne konfiskaty pism tutejszych. Zresztą dr. Girtler jest bardzo zacnym i zdolnym prokuratorem, bardzo pracowitym, inteligentnym, a nawet gentlemenem. Gdyby tylko nie te konfiskaty...

Przewodniczący, radca Simonowicz, kazał się wstrzymać z wprowadzeniem podsądnych, zanim ława przysięgłych wylosowaną nie zostanie.

I wszyscy udali się do sali pobocznej: trybunał, prokurator i obrońcy, a oprócz tego adwokat, dr. Max, który zastępuje stronę prywatną ks. Jana Tchórznickiego. Jest to jedyny poseł sejmowy, który uczestniczy w tej sprawie; drugi obrońca, dr. Dulęba, starał się tylko raz o mandat poselski, nie otrzymał go jednak, a z innych pozostaje radca sądowy Duniewicz, sprawujący godność publiczną... radcy miejskiego. Co do dra Maxa, to dopiero 9-go b. m. weszło podanie do sądu, w którem ks. Jan Tchórznicki oświadcza, iż przyłącza się do postępowania karnego i że zastępować go będzie dr. Max. Według ustawy więc dr. Max ma wszelkie prawa, które służą prokuratorowi. Może stawiać wnioski, pytać się podsądnych i świadków i t. d.

W sali pobocznej na stole była urna, a w niej nazwiska 36 sędziów przysięgłych, z których wybrano 12-tu i dwóch zastępców do niniejszej rozprawy. Zastępcy są na wypadek zachorowania przysięgłego, w którego miejsce wchodzą. Rola to nieprzyjemna, gdyż zwykle kończy się na tem, że przesiedziawszy kilka tygodni, wychodzi się następnie z sali i nikt cię nawet o zdanie jego nie spyta. Z wylosowaniem ma się rzecz tak, iż każdej stronie, a więc obrońcom i prokuratorowi, służy prawo wykluczenia kilku; dzieje się to wówczas, kiedy albo prokurator lub też obrońcy przypuszczają, iż głosować będą dla nich nieprzychylnie.

Nazwiska wylosowanych zakomunikowałem wam już telegraficznie, tu tylko dodam, iż między nimi jest jeden adwokat, jeden dzierżawca dóbr, jeden właściciel tartaku, jeden lakiernik, jeden dyrektor banku, a zresztą sami urzędnicy wydziału krajowego, banków lwowskich, zakładów ubezpieczeń i t. d. Tym razem dobrze się jeszcze stało, gdyż będzie tu ciągle mowa o obligacjach, a na tem przecież się znają. Charakterystycznym jest jeszcze następujący szczegół. Wylosowany też został pewien urzędnik węgierskiego Towarzystwa asekuracyjnego „Fenix”, niejaki p. Sicherman, który jest poddanym węgierskim i oprócz języka madziarskiego, włada tylko niemieckim. Oświadczył więc przy losowaniu, że po polsku nie rozumie i że dlatego prosi o uwolnienie. Nic nie pomogło—ustawa tego nie przewidziała i p. Sicherman siedzi na ławie przysięgłych—nie mówiąc rzeczywiście wcale po polsku, a rozumiejąc bardzo mało. Jest to tak w ustawie. P. Sicherman, chociaż nie jest poddanym austrjackim, mieszka tu stale, płaci tu podatki i siedzieć musi. *Friss Kerl oder stirb!* A ponieważ tego ostatniego nie chce, sądzić więc będzie pp. Strzeleckich, których wprowadzono do sali dopiero po wylosowaniu sędziów.

Zajęli oni miejsce naprzeciw trybunału, odwróceni do nas tyłem. Nas to nie tak irytuje, jak malarza wiedeńskiego, pana W., który wysłany został ze stolicy naddunajskiej w tym tylko celu, aby posłał zaraz odwrotną pocztą naszkicowane portrety podsądnych.

Jakiś *Blatt* wiedeński chce ich tak uwiecznić. Pan W., wyglądający na algierczyka, nie może uchwycić jednego rysu; pp. Strzeleccy siedzą umyślnie spokojnie, a gdy na chwilę zwrócą się profilem i p. W. już, już miał ich uchwycić, odwracają się znowu; malarz ilustrator w rozpaczy... Szkoda czasu i atlasu i przyborów, rozłożonych z szastaniem się dla wzbudzenia sensacji.

Państwo Strzeleccy zjawili się w czarnych kostjumach. Przebyte wrażenia śledcze odbijają się tylko na p. Strzeleckim, natomiast p. Strzelecka wygląda czerstwo, opiera się wprawdzie na parasolce, jest to jednak skutek chorej nogi.

Biegli lekarze usiedli przed obrońcami. Jest ich czterech: drowie Gostyński i Barącz (operatorowie), dr. Lukas i dr. Feigel (prosektor).

Przewodniczący badał następnie podsądnych co do generaljów. Pani Strzelecka liczy lat 67, jest wdową, matką dwojga dzieci i żyje z dożywocia. Podsądna po podaniu tych dat zawołała: „Nie poczuwam się do niczego”. Przewodniczący przerwał jej i oświadczył, iż przesłuchanie jej dopiero później nastąpi.

Aleksander Strzelecki liczy lat 29 i jest właścicielem Kukizowa i, jak dziś sam powiedział, trzech wsi.

Nastąpiło odebranie przysięgi od sędziów przysięgłych. P. Simonowicz odczytał każdemu z nich rotę przysięgi, na co każdy odpowiedział donośnym głosem: „Tak mi Boże dopomóż”. Przysięga ta wywołuje zawsze bardzo uroczyste wrażenie—sąd obywatelski wydać ma wyrok.

(*D. c. n.*) *Z. Fr.*

Sprawozdanie telegraficzne.

Lwów 16-go stycznia. (*Tel. spec. K. W.*) — Strzelecka przesłuchiwaną jest dzisiaj w dalszym ciągu. Twierdzi ona, że w d. 21-ym sierpnia sama znagliła ks. Tchórznickiego, aby powiedzieć sędziemu śledczemu o złożonych u niej pieniądzach, zaprowadziła sędziego do mieszkania, oddała mu poszewkę z papierami wartościowemi i podpisała zastrzeżenie własności rozumiejąc, że później zwróci pieniądze księdzu. Nie dybała na obcy majątek.

Liczenie papierów odbywało się w obecności zięcia. Podawała wówczas obiad, zapomniała przeto wręczyć jeszcze 212 talarów i 27 dukatów. Sędzia Kownacki wyjechał tymczasem do Lwowa, wręczyła mu je przeto dopiero w d. 24-ym sierpnia, gdy powrócił. Wówczas zamknięto Aleksandra Strzeleckiego.

Strzelecka opowiada, że w d 1-ym sierpnia przy-

była ze Lwowa komisja zastała już księdza siedzącego na kanapie. Widocznie lekarze przesadzili, twierdząc, że ksiądz jest umierający.

Herbatę księdzu wieczorem przed wypadkiem nalewała służąca Handzia; zwykle dodawano mu do szklanki dwie łyżeczki araku.

Sąd zawezwał księdza Tchórznickiego, aby stanął jako świadek w d. 22-ym b. m.

Lwów 16-go stycznia, *godzina 11 minut 45.* (*Tel. spec. K. W.*) — W dalszym ciągu zeznaje Strzelecka, iż siostra, Kielanowska, przestrzegała ją, aby nigdy nie brała od księdza pieniędzy do przechowania, mówiąc, iż „źle na tem wyjdę".

Prezes sądu, Simonowicz: Miała rację.

Wobec pytania, zkąd wzięły się w szafie, w której przechowała pieniądze, ślady krwi, tłumaczy się Strzelecka, iż myjąc księdza, powalała się.

Prezes sądu, Simonowicz: A zkąd wzięły się ślady krwi w komodzie, w której ksiądz przechowywał pieniądze?

Strzelecka utrzymuje, iż ksiądz, goląc się przy komodzie, pokaleczył sobie zapewne twarz. Oskarżona powołuje się na świadectwo ks. Królickiego.

Sensację wywołało oświadczenie prezesa, Simonowicza, że ks. Tchórznicki przyznał, iż w r. 1885-ym dał Strzeleckiej do przechowania cały swój majątek, wynoszący podówczas, wedle jego przypuszczeń, 40,000 złr. Działo się to w wilję popełnionej wówczas u księdza kradzieży.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Anna z Banderskich **Michalska**, opatrzona św. sakramentami, po długiej i ciężkiej chorobie, w dniu 14-ym stycznia 1889 r. zeszła z tego świata, przeżywszy lat 34. Pogrążony w żalu mąż z trojgiem małoletnich dzieci matką i siostrą zmarłej zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na mszę świętą odbyć się mającą w dniu 17-ym stycznia, to jest we czwartek, o godzinie **10-ej** zrana w kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej, oraz na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła, o godzinie **3-ej** po południu, na cmentarz powązkowski. —160—

† Ś. p. Martyna z Suskich **Kliszczewska**, po długiej chorobie, opatrzona św. sakramentami, w dniu 14 stycznia, przeniosła się do wieczności. Pogrążone w żalu siostry i krewni zapraszają przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w dniu 17-ym stycznia, w kościele św. Barbary na Koszykach, o godzinie **10-ej** zrana, oraz na wyprowadzenie zwłok zaraz po nabożeństwie na cmentarz powązkowski. —171

† Ś. Marja z Zaleskich **Gagacka**, żona kupca, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. sakramentami, w dniu 15-ym stycznia zasnęła w Bogu.

W ciężkim smutku pozostały mąż, rodzice, brat i siostry zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo za spokój jej duszy, odbyć się mające w kościele św. Krzyża w dniu 17-ym stycznia, to jest we czwartek, o godzinie **11-ej** przed południem, a następnie na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła o godzinie **3-ej** po południu. 3—172

† We czwartek, dnia 17-go b. m., w kościele Opieki św. Józefa na Krak.-Przedm., o godzinie **10-ej** zrana, odbędzie się nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Piotra **Le Brun**, na które zaprasza się rodzinę i znajomych. —165—

† Za spokój duszy ś. p. Stanisławy z Grotthusów **Aleksandrowiczowej**, dnia 18-go stycznia, o godzinie **10-ej** zrana, odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie, na które zaprasza się krewnych, przyjaciół i znajomych. —167—

† Dnia 18-go stycznia, to jest w piątek, o godzinie **9 i pół** rano, odbędzie się w kościele na Powązkach nabożeństwo żałobne, jako w czwartą rocznicę śmierci ś. p. Weroniki Eleonory **Baranieckiej**, po skończeniu którego nastąpi przeniesienie zwłok do grobu własnego. —169—

† Dnia 17-go stycznia, w kościele św. Antoniego, o godzinie **10-ej** zrana odbędzie się żałobne nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Antoniego **Koryckiego**, na które pozostała wdowa z synem zaprasza krewnych i znajomych. —166—

† Dnia 17-go stycznia, to jest we czwartek, jako w pierwszą rocznicę śmierci ś. p. Teofila **Pancer**, odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele św. Anny (po-bernardyńskim) przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, o godzinie **10-ej** zrana, na które pozostałe dzieci zapraszają. —162

† W dniu 17-ym stycznia, to jest we czwartek, jako w drugą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Augusta **Löwenhaupt**, odbędzie się żałobna wotywa, o godzinie **10-ej** zrana, w kościele św. Jana, tj. farnym, na które pozostała żona zaprasza krewnych i znajomych. —159—

† W dniu 29-ym grudnia 1888 r. (now. stylu), w dobrach W-go Iżyckiego, Krześlinie, powiatu i gubernji siedleckiej, rozstała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, wdowa (po ś. p. Feliksie, synu Jana Niewiadomskim, urodzonym w 1799 r., zmarłym tamże 26-go września 1888 r.) ś. p. Teofila z Skrzeczewskich **Niewiadomska**, w 85 roku swego życia.

Pozostali synowie, córki, wnuki i prawnuki, po odprawieniu przez W-go ks. Korzeniowskiego, w miejscowym krześlińskim kościele, żałobnego nabożeństwa i długiej rzewnej przemowie, odprowadzili zwłoki na cmentarz przy parafjalnym kościele do Suchożebr, gdzie d. 31-go grudnia, obok mogiły jej męża, złożyli na wieczny spoczynek.

Niech im lekką będzie ta ziemia! —175—

Z DZIENNIKÓW RUSSKICH.

Nowosti zwracają szczególną uwagę na ostatni rozkaz do p. ministra wojny o przeformowaniu brygad strzeleckich:

„Dlaczego mianowicie wzmocniono brygady armji, a nie inne brygady strzelców, wyjaśnia okoliczność, gdzie rozlokowane są wspomniane oddziały wojsk. Jak wiadomo, dwie wzmiankowane brygady mieszczą się w okręgu wojskowym warszawskim i po jednej w okręgach wileńskim, kijowskim i odeskim. W ten sposób reforma brygad armji nietylko powiększa liczebność piechoty russkiej, lecz nadto wzmacnia siły na przestrzeni pogranicza. Te same, jak się zdaje, motywy skłoniły do rozwinięcia w pułki trzech rezerwowych bataljonów piechoty, z jednoczesnem powiększeniem składu każdego do 37-iu oficerów i 1,555 szeregowców. Nowe pułki rozlokowane są: 27-my w Osowcu, 40-ty w Kowlu i 46-ty w Kamieńcu-Podolskim. Przy mobilizacji każdy z nich, równie, jak i pozostałe 113 bataljonów rezerwowych, rozwija się na 5 bataljonów. Widocznem jest, że przemiana tych trzech bataljonów na pułki miała na celu powiększyć ich zdolność do mobilizacji, bez zmiany składu wojsk rezerwowych na wypadek wojny."

Now. wr., zacytowawszy ustępy z listów warszawskich, jakie zamieszczają *Petersb. wied.*, polemizuje z ich autorem, dowodząc, że z cyfry list poborowych nie można wyciągnąć wniosku o wyradzaniu się ludności polskiej:

„Z cyfr tych można zrobić wniosek zupełnie inny, jak ten, który robią publicyści polscy, oraz autor listów warszawskich w *Petersb. wied.* Rzecz sama da się objaśnić daleko prościej. Do list rekruckich wchodzą i żydzi, którzy po pierwsze są rzeczywiście słabsi od reszty ludności, a powtóre, stwarzają sobie wszelkie możliwe choroby, byleby tylko uwolnić się od służby wojskowej. Ztąd pochodzi tak znaczna liczba niezdolnych w porównaniu z pozostałem imperjum. Lecz wnioskować z tego o wyradzaniu się—szczególniej włościanina polskiego—jest rzeczą absolutnie niemożebną. Tak sądzimy, choćby się mieli na nas gniewać pp. Prus i Wścieklica."

Now. wr. w kronice bieżącej podaje dwie następujące wiadomości:

„W r. 1889-ym upłynie 50 lat od chwili przyłączenia do kościoła prawosławnego zachodnio-litewskich unitów, dzięki pracom niezapomnianego metropolity litewskiego, Józefata. Djecezje zachodnio-russkie, w skład których weszli przyłączeni unici, zamierzają uczcić jubileusz tego wypadku, przypadający w d. 20-ym czerwca r. b."

Druga wiadomość dotyczy danych etnograficznych o Litwie przez specjalnego uczonego, E. K. Woltera:

„Gubernator suwalski dostarczył p. E. K. Wolterowi szczegółowe dane statystyczne, tyczące się większej części gubernij i stanowiące odpowiedź na te pytania, które obudzają największe zainteresowanie z punktu naukowego. Podobne dane zamierza tą samą drogą zebrać p. Wolter i o innych gubernjach. Programat, sporządzony w tym celu przez uczonego, został już zatwierdzony przez centralny komitet ministerjum spraw wewnętrznych."

Z ostatniej poczty.

Berlin 14-go stycznia.—Na wczorajszym meetingu stronnictwa wolnomyślnego Richter wygłosił porywającą mowę. Pomimo liczebnej słabości, znaczenie stronnictwa uznawane jest przez przeciwników; nie liczą nas, ale ważą, jak gdyby nas było cztery razy tyle, co jest! Najbliższe wybory muszą nagrodzić klęskę wyborów z r. 1887-go, które dowiodły, że nasz filister niemiecki boi się jeszcze wielu innych rzeczy, prócz Boga! (aluzja do znanych słów Bismarka). Obecny okres ustawodawczy przyniósł krajowi podatek od wódki, podwyższenie ceł zbożowych i przedłużenie okresów parlamentarnych. Aby osłonić „krach" polityki kolonjalnej zapewnia rząd, iż pragnie do Afryki nieść obyczaj i chrześcjaństwo. Lepiejby pierwej usunąć w domu to, co jeszcze niewolnictwem trąci! Sprawy Geffkena i Moriera dowiodły granic siły ks. Bismarka. Zgromadzenie wyraziło zupełne zaufanie do dzisiejszych przewódców partji.

Paryż 15-go stycznia.—Floquet nie przyjął świadków Laura, żądając od niego, aby z mównicy izby odwołał swe nikczemne oszczerstwa (*infames calomnies*).

Rzym 14-go stycznia. — Wczoraj odbył się w Medjolanie „kongres pokoju", z udziałem licznych radykalistów, socjalistów, anarchistów, republikanów i irredentystów. Z Francji przybyło ośmiu deputowanych (w tej liczbie Cluseret i bulanżysta, Susini), tudzież czterech członków paryskiej rady municypalnej. Kontrkandydat Boulangera, Jacques, nadesłał depeszę. Gdy radykalista, Bonacina, wyraził zdziwienie, iż korsykańczyk, Susini, służy Boulangerowi, ten rzekł dosłownie: „Uważam Boulangera za człowieka uczciwego; jeżeli nas oszuka, zasztyletuję go!" W południe sformował się pochód uroczysty do teatru Dal Verme; dziesięć kapeli wojskowych grało naprzemian marsyljankę i pieśń Garibaldi'ego; czarny sztandar Oberdanka powitano okrzykami bez końca. Teatr był natłoczony. Przewodniczący, Cipriani, otworzył obrady temi słowy: „Naród francuski pozostaje wbrew wszystkiemu narodem bohaterskim, który wraz z Włochami pragnie walczyć za prawa ludów!" Obecnie — rzekł on dalej—chcemy pokoju, jeżeli narzucą nam wojnę, zrobimy rewolucję! Mówiło w tym duchu około dwudziestu mówców, rozwijając programy przeważnie socjalistyczne; Paolina Schiff uskarżała się na straszny ucisk kobiet. Zgromadzenie przyjęło rezolucję, potępiającą potrójne przymierze, jako stałą groźbę wojenną, tudzież uchwaliło zamianowanie stałego wydziału dla kontrolowania rządów. Policja aresztowała tylko trzy osoby.

Haga 13-go stycznia. — Biuletyn urzędowy: Król spędził dzisiejszą noc niespokojnie i w ciągu ostatnich 24 godzin żadnego prawie nie przyjął pokarmu. Ogólny stan nie zmienił się.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego"

Paryż 16-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*)—Komisja konstytucyjna izby uchwaliła zalecić tejże rewizję konstytucji przez konstytuantę, której postanowienia zatwierdzone być powinny przez naród.

Rzym 16-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*) — Misja russka, która w d. 5-ym b. m. opuściła Port Said pod dowództwem Aszinowa, udając się do Oboku, przyjmowana była na wszystkich stacjach przez konsulów francuskich.

Haga 16-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)—Król popadł w delirjum. Lekarze orzekli, że zaczęło się konanie.

Berlin 16-go stycznia, g. 2 m. 30 (*T. p. K. W.*)—
Ruble w gotówce **217 45** (wczoraj 216.40)
Ruble na dostawę **217 00** (wczoraj 216.—)

GIEŁDA.

Warszawa, 16-go stycznia.

Waluty obce w średnim ruchu.

Za krótki **Berlin** żądano 46.20, a osiągano 46.10, 46.05, 46, 45.97½, przeważnie 46.02½.

Inne niemieckie krótkoterminowe miasta bankowe oddawano po 45.85, 45.80 i 45.75.

Londyn długi zbywano po 9.36, a krótki po 9.32½ i 9.33, przy chęci otrzymania 9.37½ za długi i 9.35 za krótki papier.

Paryż krótki notowano w żądaniu po 37.20, bez pokupu.

Wiedeń krótki ofiarowano po 78, brano po 77.80 i 77.90.

W papierach obroty średnie, przy dążności słabej, ospałej.

Żądano za listy likwidacyjne 84.75 i 84, według wielkości odcinków. Otrzymano 84.40 i 84.20 za kilkanaście tysięcy sztuk po rs. 1,000, oraz 83.75 i 83.60 za kilka tysięcy w sztukach drobnych.

Kupiono kilka tysięcy pożyczki wschodniej II em. po 97.75, przy chęci osiągnięcia 98.25 za wszystkie trzy emisje.

Zabrano kilka pożyczek premjowych II em. po 246.

Nową pożyczkę 4% ofiarowano po 82.40, nabyto zaś kilkadziesiąt tysięcy po 81.90, 81.95 i 82.

Listy zastawne ziemskie starano się umieścić po 94 I ser. i po 92.90 II, III, IV i V ser., a umieszczono kilkanaście tysięcy V ser. po 92.75, 92.65, 92.60 i 92.50.

Listy zastawne m. Warszawy ofiarowano po 92.75 II ser., 92.20 III i IV i 91.50 V ser. Kupiono kilka tysięcy II ser. po 92.25, drobnostkę III i IV po 91.75 i kilka tysięcy IV po 91.70 i 91.60.

Poszukiwano akcyj kolei fabryczno-łódzkiej po 230.

Oddano kilka tysięcy półimperjałów nowych po 7.54, przy żądaniu po 7.58.

Kuponów celnych można było dostać po 1.50 1/6 za rubla w złocie.

Godzina 12. Usposobienie giełdy dla walut obcych słabe. Papiery wszystkie w zaofiarowaniu bez pokupu.

W. O.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Jednej z wielu pracownic igły.*—Prosimy o wskazanie adresu zakładu, który w podobny sposób wyzyskuje pracę. Zażalenie można wnieść do inspekcji przemysłowej. Dotąd kontrola nad pracą robotników głównie ustanowiona jest po „fabrykach", do których przecież i podobnego rodzaju zakłady zaliczone być mogą.

niem klapy w jednym z domów sąsiednich trwać będzie godzinę, a na pozostałe godzin 23 komin i klapa szybrami będą zamknięte, skuteczność ognia będzie tylko nieco mniejszą od tej, jaka wypadnie, gdyby w posiadłościach co 24-ta z kolei opalanym był komin przez całą dobę, jak gdyby co 6-tą posiadłość paliło się 6 godzin itd.

Przypuściwszy, że takie działanie ognia jest niedostatecznem, że odpływ za mały, że siła ciągu musi być dwa razy większą, wówczas każda posiadłość powinna spalić na dobę na ruszcie swego komina 2 pudy węgla w ciągu dwóch godzin, a na pozostałe 22 godzin komin szybrem zamknąć, będzie to też samo, jak gdyby co 12-ty dom palił całą dobę, co 6-ty palił 12 godzin, co 3-ci godzin 6 i t. d. Cały ten elastyczny, dający się na różne sposoby rozłożyć porządek działania ognisk miasta, składającego się z 3000 posiadłości, przedstawia się tak, jak gdyby w pierwszym razie przez czas epidemji opalano 125 kominów bez przerwy, kosztem po rs. 4 kop. 50 miesięcznie na jedną posiadłość, z otworzeniem 125 klap, w drugim razie, jak gdyby opalano 250 kominów kosztem po rs. 9 miesięcznie na posiadłość, z otworzeniem 250 klap itp., przy zamknięciu wszystkich innych dróg ujścia powietrza z kanałów. Kosztować to będzie po rs. 4 kop. 50 miesięcznie na posiadłość za godzinę opalania przyjętą w zasadzie, przy dowolności użycia kominów tak, jak się to okaże dogodniejszem.

Cyfry mają tu znaczenie przykładu,—nie każda posiadłość ma obowiązek sprawiania pieca,—może być ich pewien procent,—to zależy od szczegółowego obrobienia idei ogólnej.

Z przejściem epidemji, po zamknięciu szybrów pod paleniskami (aparata na zawsze pozostać mogą) i po otworzeniu wszystkich pozostałych szybrów, cała kanalizacja miasta z systemu rzeczywistej wentylacji, połączonej z dezinfekcją ogniową jej produktów, przerzuconą jest odrazu w normalny swój stan spokojnego przewietrzania. Przypuśćmy, że ogień jest środkiem za drogim i pod względem dozorowania dla właścicieli kłopotliwym, to z uwagi iż wszystkie wyziewy kanałów nie mają innej drogi ujścia, jak tylko po tej jednej rurze na posiadłość, można będzie, przystawiwszy przy wszystkich rurach, zamiast pieców, małe kamery dezinfekcyjne, urządzić stałą dezinfekcję chemiczną wszystkiego powietrza kanałów, z chwilą jego wydobywania się drogami ujść nad miasto, bez uciekania się do systemu wentylacyjnego. Opisana tymczasowość może być także zastosowaną, jako stała metoda przewietrzania kanałów dezinfekcją ogniową lub chemiczną.

Uwaga. 2-ga.

Powyżej wykazany system wentylowania z dezinfekcją, jako idea podstawowa, może być rozmaicie kombinowanym w zastosowaniu do mniej lub więcej zaludnionych miejscowości jednego miasta i do różnych innych założeń. Możebnem jest między innemi wydzierżawienie na posiadłościach odpowiednio w mieście rozrzuconych prawa wystawienia na nich lekkich blaszanych kominów do wentylowania kanałów, połączonego z paleniem wyziewów kanałowych. W takim razie moznaby nawet zaniechać urządzeń pneumatycznych w sąsiednich dziedzińcach, poprzestając na klapach samodziałających do wpuszczania powietrza, urządzonych tuż przy fasadach domów nad powierzchnią chodników i dające takie samodziałające klapy w bardzo dużych dziedzińcach nad przykanalikiem. Zniknie potrzeba rur pionowych i ich komunikacji pod domami z kanałem ulicy. Wszelako wentylacja, urządzona na dzierżawnych gruntach, przedstawiająca się tak prostą i ułatwioną wykaże w praktyce niekorzystne powikłanie administracyjnych i techniczych warunków działalności. Nie będzie wówczas tego, co uważać można jako zabezpieczenie zdrowotności miasta na wszelki przypadek. Dzierżawy z czasem pod wpływem konieczności zamienią się na wyzysk. Żaden z właścicieli nie zechce mieć takiego komina nad swoją posiadłością, skoro go inni nie mają. Drogi do samodzielnego przewietrzania prądami kanałowemi będą zamknięte, bo przekroje kominów opalanych są do tego celu niedostatecznemi, a tak nie ma żadnej ucieczki na czas bezczynności ogniska, którego opalanie nieustające stanie się koniecznością nieubłaganą. Nie ma również środka do powiększenia wentylacji dezinfekcyjnej w razie epidemii, a w kanalizacji dziedzińców zapanuje zastój powietrza. Rozdrobniona, opisana w poprzedzającej uwadze, wentylacja dezinfekcyjna kosztuje więcej pod względem urządzenia, ale nierównie mniej pod względem utrzymania, ma wielką zaletę dokładności i swobody w użyciu z ogniem lub bez ognia, możność dotarcia z nią do wszelkich zaułków miasta, a co najważniejsza, przedstawia otwartą drogę do najdoskonalszego, najzdrowotniejszego urządzenia pneumatycznego dla całego miasta.

Uwaga 3-cia.

Przypuśćmy, że zamożność miasta pozwala na zakupienie pewnej liczby posiadłości, na jego przestrzeni rozrzuconych, dla pomieszczeń policyjnych lub na inne potrzeby ogólnej administracji, na których posiadłościach można zarazem zbudować formalne gruntownej konstrukcji wysokie kominy, obok nich umieścić motory, które za pomocą helissy wyciągałyby powietrze z kanałów i wprowadzały go w te kominy bezpośrednio, lub przez inne pomieszczenia specjalne urządzone, gdzie ogniem lub środkami chemicznemi mogłoby być dezinfektowanem, — wówczas kanalizatorowi miasta możnaby postawić warunek:

„raz na godzinę (lub raz na dwie godziny i t. p.) ma być wszystko powietrze z kanałów miejskich wyprowadzone i po takiej lub innej jego dezinfekcji nad miasto wysoko wyrzucone z równoczesnem przywołaniem, w jego miejsce, do kanałów, takiej samej ilości powietrza czystego.”

Drogi dopełnień z klapami powinny być zamkniętemi, drogi ujść same przez się będą zamienionemi na drogi dopełnień, z możnością dowolnego regulowania ich przekroi szybrami, w miarę oddalania od motorów. Wszystkie przepadkowe drogi ujścia wyziewów zamieniłyby się tak samo na przypadkowe drogi dopełnień i bez jakichbądź zmian lub przeróbek kanalizacja miasta zostanie wprowadzoną w ogólny system wentylacji stanowczej, niezaleznej od zmian powietrza, od tego co się dzieje w kanałach, którą można połączyć z oczyszczeniem jej zakażonych produktów. Przy takiej wentylacji powietrze kanałów może dorównać czystości powietrza na ulicach, bez jego zanieczyszczenia i dopiero teraz możnaby zrobić w powierzchni ulic otwory do kanałów. Robić ich jednak nie wypada, gdyż uczyniłby niemożebnem uregulowanie dopływu czystego powietrza do kanałów równego wszędzie, pomimo różnego oddalenia od motorów, to tylko za pomocą szybrów przekrojami dostawy uregulowanem być może. W razie przypadkowej bezczynności tej lub owej stacji wentylacyjnej dosyć jest otworzyć w dziedzińcach klapy dopełnień, i w zupełności wysunąć szybry regulujące, przekroje rur pionowych w odnośnej części miasta, a pierwotny stan spokojnej wymiany powietrza znów powraca i miasto nie doznaje groźnych skutków zatrzymania stacji.

Zużytkowanie cudzych kominów fabrycznych do wentylowania kanałów, które radzi autor kanalizacji, w pewnych wyjątkowych razach może być dogodnem. W razie znacznej ilości fabryk w mieście, przy głównych kanałach, możnaby próbować, czy taką służebność przyjąć one zechcą, chociażby za dosyć znaczną opłatą. Kominy ich stracą na ciągu, gdyż przybędzie im do pokonania tarcie powietrza, powoływanego pod ruszta, o ściany kanałów. Służebności nabyte w żadnym razie nie będą wieczystemi, a ztąd roboty dla połączenia tych kominów z kanałami będą czasowemi; czasową będzie tak samo i zdrowotność odnośnej części miasta, kominem cudzym wentylowanej. Rzadko które fabryki idą dniem i nocą, w święta i bez przerwy rok cały, z różnych powodów bywają niekiedy na dłuższy czas zatrzymywane. Przekroje rur dostawy powietrza w domach, zastosowane do wentylowania kanałów odnośnym kominem fabryki, będą zamałe dla spokojnego przewietrzania; służba miałaby ciągłą robotę z szybrami. Idea p. Lindleya wentylowania kanałów kominem zakładu wodociągów jest w sprzeczności z jego systemem kanalizacji domów. Przy wielkiej ilości, najzupełniej losowej, przeróżnych otworów w każdej posiadłości, komunikujących powietrze kanałów z powietrzem miasta, których otworów, jako pełniących inne jeszcze posługi, zamknąć nie można, komin ten działać będzie, jak już nadmieniono, na przestrzeni kilku, a najwyżej kilkunastu najbliższych domów. Kominy fabryk, wentylujące kanały, muszą być kontrolowanemi. Żadna fabryka nie zgodzi się na stałe zamknięcie dla niej przystępu pod ruszt, a z otworzeniem tego przystępu komin przestaje wentylować kanały.

Wnoszę, iż dla Warszawy minimalna ilość stacyj wentylacyjnych byłaby siedem—trzy na kolektorze przechodzącym przez Nowy Świat i przez najbardziej zacieśnioną część miasta, po dwie na dwóch górnych kolektorach pozostałych; dolna część miasta mogłaby być wentylowaną znaczną ilością istniejących tam kominów fabrycznych, co wszakże ewentualnie zależy od układów. Nic nie przeszkadza częściowemu rozwijaniu systemu, zacząwszy od jednej stacji działającej na $^1/_7$ całej przestrzeni. Im większa jest ilość stacyj, tem działanie ich dokładniejsze, tem mniejsza strata na sile do pokonywania tarcia powietrza o ściany kanałów, ale tem kosztowniejsze urządzenie ogólne i obsługa. Nasze fundusze nie pozwalają doprowadzić sanitarnej strony kanałów odrazu do tej doskonałości; może to być dziełem przyszłości, o ile teraz zostawimy dlań drogę otwartą przez odpowiednią kanalizację domów.

Piąty, obecny punkt urządzeń, dostatecznie objaśnia rodzaj i znaczenie podstaw dla przedstawiającej się niniejszem kanalizacji domów.

Uwaga 4-ta.

Jedynie urządzeniami pneumatycznemi na gruncie posiadłości prywatnej otrzymać można zabezpieczenie zdrowotności w kanalizacji miasta, gdzie trudną jest dostawa wody czystej. Urządzenia te nie mogą być wykonanemi przez zarząd miasta na ulicy bez oszpecenia frontów i innych w praktyce niedogodności. Zachodzi więc konieczność pewnej służebności, obowiązującej własność prywatną na rzecz ogółu. Proste tej służebności narzucenie byłoby z ujmą tegoczesnym pojęciom o legalności. Choćby w przybliżeniu, legalność zaspokojoną być winna za pomocą ogólnej normalnej komplanacji, jaką większość bezwątpienia przyjmie. Zważywszy:

że urządzenia pneumatyczne, potrzebne dla całego miasta, prawie tyle kosztują na małej posiadłości, co i na wielkiej, a więc nie są w stosunku jednakim do dochodów domu i jego wartości;

że sam obowiązek wieczystego ich dozorowania i konserwowania jest obowiązkiem niemałym, i tak samo równym, pomimo nierówności dochodów domu i jego wartości,—wnosimy więc przyjęcie następującego przeciętnego postępowania:

ustanowić normalną formę urządzenia we wszystkich szczegółach w średnim zakresie i oznaczyć ściśle jego koszt;

właściciel swojemi funduszami, podług tej formy, urządzenie wykona, z użyciem sił technicznych swego wyboru, pod dozorem zarządu kanalizacji miasta;

po ukończeniu kanalizacji domu, z wypłat, wnoszonych miastu, będzie właścicielowi strąconym normalny koszt urządzenia pneumatycznego, tytułem zwrotu;

jako usługę dla miasta, którego cząstkę sam stanowi, właściciel obowiązanym jest obecnie i na całą przyszłość urządzenia dozorować, one swym kosztem i staraniem konserwować i kiedy zajdzie potrzeba, nowem zastąpić.

Taką proponowalibyśmy osnowę dla komplanacji, o której mowa, przyznając się do winy, iż ona jest nieco stronniczą na rzecz miasta.

Powyższe pięć punktów urządzeń — wprowadzenie kanału, uporządkowanie powierzchni dziedzińca, wprowadzenie wody, ustępy dziedzińcowe i zapewnienie całej kanalizacji miasta swobodnego rozwoju warunków pneumatycznych — wyczerpują minimalny zakres kanalizacji domów, obowiązują bez różnicy wszystkich właścicieli, przystępujących do kanalizowania. Od żadnego z tych urządzeń, nawet najskromniejszy parterowy domek, jeżeli ma być skanalizowany, uchylać się nie może, gdyż każde z nich przedstawia część całości nie dającą się oddzielić. Przybliżony koszt obecny skanalizowania domu jest około 3,000 rs. na posiadłość. Przybliżony koszt wykonania niniejszem proponowanego zakresu robót dla braku technicznych studjów na razie oznaczyć trudno, wszelako nie powinien on wynosić co do pierwszych czterech punktów, jak od $^1/_4$ do $^1/_3$ kosztów, ponoszonych na urządzenie obecnie obowiązujące.

Gdyby na tem ograniczyć się mogła kanalizacja domów—a w małych domkach, gdzie mieszka niezamożna ludność w odległych częściach miasta, ograniczyć się może—zyskalibyśmy nadspodziewanie wiele na zdrowotności, nawet przy słabych naszych środkach.

Używalność kanalizacji ulic i wodociągu miasta, otwarta dla posiadłości za pomocą powyższych urządzeń, prowadzi do następujących obowiązków:

a) Właściciel posiadłości, w charakterze odpowiedzialnego poborcy, będzie podnosił od lokatorów swego domu opłaty na rzecz funduszów wodociągu i kanalizacji taryfą oznaczone i oznaczyć się mogące i one w terminach wskazanych miastu, gdzie wypadnie złoży — niezależnie od tego, czy dalszy rozwój kanalizacji i wodociągu po za powyższe punkta obowiązujące wykonywać będzie lub nie będzie. (Przyjmuje się tu obecny system opłat.)

b) Właściciel drogą użytkowania lub każdą inną, byleby na gruncie swej posiadłości, spożytkuje wszystką wodę taryfą objętą lub nieco mniej i tę do kanałów spuści, czego domagać się będzie właściwa ku temu kontrola. Gdyby w ciągu miesiąca przekroczono oznaczoną na ten czas ilość wody o pewien dany procent, właściciel może być uwolnionym od opłaty dodatkowej, jeżeli to przekroczenie w następnym miesiącu zaoszczędzi. Woda niespotrzebowana w miesiącu bieżącym, tak samo może być spotrzebowana bez dopłaty w następnym. (Warunki potrzebne dla dania właścicielowi więcej swobody w użyciu wody, na czem zyskuje zdrowotność.)

Punkta a) b) z powyższemi pięcioma punktami urządzeń zamykają całość, która stawia zarząd miasta w zupełnej możności dalszego rozwoju robót ka-

nalizacyjnych z korzystaniem natychmiastowem na rzecz zdrowotności, z tego co już wykonano.

Po pierwszych pięciu pozycjach urządzeń kanalizacyjnych, obowiązujących ogólnie, następują urządzenia dowolne: rury deszczowe, zlewowe i waterklozetowe.

VI.

Pozostawienie rur deszczowych w obecnym stanie lub wprowadzenie do kanałów zależy od woli właścicieli. Do wniosku tego prowadzą dwie przeważne okoliczności: że dla zdrowotności miasta jest to wszystko jedno, czy woda, płynąca z dachów, spotka się ze strumieniem kanału kilka sekund wcześniej czy później, że skanalizowanie rur deszczowych na odleglejszych ulicach jest warunkiem pozoru i wygody, nie odpowiadającym ogólnej skali tych skromnych domków i zamożności ich właścicieli. Byłby wielce użytecznym przepis, wskazujący ulice pierwszorzędne, przy których skanalizowanie rur deszczowych frontowych dla porządku, wobec wielkiego ruchu, mogłoby być wymaganem. Nic nie zmusza do kanalizacji rur deszczowych w dziedzińcach lub przy frontach, znacznie od ulicy odsuniętych. Deszcz i mróz nie przychodzą razem, z wyjątkiem szczególnego wypadku gołoledzi, więc nieskanalizowanie rury deszczowej nie ma za następstwo konieczne lodów, które rąbać i wywozić trzeba. Bliskość okien kanałowych i dozór zabezpieczają od lodów z tego źródła. Przemywanie deszczową wodą podziemnych części skanalizowanych rur zlewowych i waterklozetowych słabo ich dosięga i jest małej wagi w porównaniu z ustawicznym przepływem ich własnych wód.

Rury deszczowe, o ile są skanalizowane, wszystkie, bez wyjątku, powinny być zamknięte syfonami, nieulegającemi zamarzaniu, dającemi się z łatwością oczyszczać i zalewać wodą. Skanalizowanie rury deszczowej lub jakiejbądź innej bez zamknięcia jej w dole syfonem, dając na dom większą ilość otworów styczności powietrza kanałów z powietrzem miasta nad jeden, wymiaru określonego i odpowiednio urządzony, zniszczyłoby wszelką precyzję pneumatyczną i zagrodziło drogę postępu w oczyszczaniu powietrza kanałowego.

Jest kilka metod urządzania syfonów dla rur deszczowych, łączenia ich pod jedno wspólne wodne zamknięcie,— specjalny tego rozbiór pr zechodzi zakres niniejszego elaboratu.

VII.

Rura zlewowa, jak to wyjaśniono powyżej, jest najniebezpieczniejszą częścią kanalizacji domów, a zatem i całego miasta. Jej nieodstępnym towarzyszem jest nad wylewem kran wody czystej. Ilość rur zlewowych zależną jest od żądań właściciela. O ile istnieć mają i kiedykolwiek przyjdzie do ich wykonania, w każdym razie przy tem wykonaniu jaknajściślej zachowane być winny zasady normalne, obowiązujące wszystkich. Rury zlewowe bezwodne dopuszczonemi być nie powinny.

Rury zlewowe mogą być lub nie być skanalizowanemi. Skanalizowane, prócz syfonów pod zlewami, powinny być w piwnicy odcięte syfonem ogólnym od powietrza kanałów, dającym się oczyścić. Nad ogólnym syfonem koniecznym jest wylot, zabezpieczający od zacieśnienia dolne powietrze rury, w chwili opadania płynów. Rury zlewowe skanalizowane o wiele więcej są niebezpiecznemi dla powietrza miast od nieskanalizowanych, z powodu długich, podziemnych, niedostępnych dróg, gdzie gniją galaretowate osady i skrzepłe tłuszcze, których woda zimna nie obmywa. Piszący sprawdził to sam wiele razy, jak dalece przerażającą jest taka podziemna rura zlewowa, wstrętne gniazdo zgnilizny, guzami narastającej na jej ścianach, pomimo przepływu wody czystej.

W Warszawie jest obecnie znaczna ilość rur zlewowych nieskanalizowanych, oddawna używanych, nie napotykamy nigdzie szkodliwych tego skutków; lody są tylko następstwem nieuwagi, bo rynsztoki kryte dobrze zrobione rzadko kiedy zamarzają.

Uwaga.

Podwójne zamknięcie syfonami rury zlewowej i poniżej przychodzącej pod określenie rury waterklozetowej ma na celu przedewszystkiem stanowcze zabezpieczenie mieszkań od przypadkowego przenikania do nich wyziewów kanałowych temi dwiema drogami. Nam, traktującym ten przedmiot pobieżnie, niełatwo przyszłoby domyśleć się wszystkich ostrożności, jakiemi obwarowanym jest ten punkt w kanalizacjach amerykańskich. Są pewne techniczne przeszkody, dla których unikano dotąd podwójnego syfonu, najdzielniejszego środka bezpieczeństwa. Przeszkody te odrazu usunie przedstawiająca się niniejszem idea, jak gdyby dwóch rur zlewowych, lub waterklozetowych, postawionych jedna nad drugą. Specjalista odrazu zrozumie znaczenie tego najprostszego środka. Z przecięcia rur zlewowych i waterklozetowych drugim syfonem ogólnym wypływa jeszcze druga ważna korzyść.

Rury zlewowa i waterklozetowa, nieprzecięte syfonem, dołem wprost do kanału, górą wprost nad dach otwarte, jak powyżej wykazano, koniecznie są wentylacyjnemi u nas w $^1/_3$ r., a w $^2/_3$ r. rurami ujść i dopełnień dla powietrza kanałów. Skutkiem tarcia powietrza o ściany w czasie wentylacji, wysoce infektują powietrze zewnętrzne; w czasie zwykłych ujść i dopełnień infektują go także, tylko nieco mniej. Te fakta w rurze nawskróś otwartej są nieuniknionemi. Jeżeli rurę przecina syfon na dwie części, dolną z wylotem do kanału i górną z wylotem nad dach, w tej postaci wyda ona *volumen* wyziewów nierównie mniejszy wskutek nieco utrudzonego przystępu powietrza i od strony kanału i od strony zewnętrznej do rury, i trudniejszego uwolnienia się powietrza z rury w jedną i drugą stronę. Powstaną i tu oddzielne ujścia i dopełnienia powietrza, wywołane tak jak wszędzie ruchem wód i akcją chemiczną, ale powstaną na bardzo małą skalę, bo tylko w zakresie własnego powietrza rury i własnej akcji chemicznej, o nierównie mniejszej szkodliwości dla miasta. Można tu uczynić zarzut zastoju powietrza, pogarszającego naturę wyziewów, które nie są do odwrócenia, że proces zgnilizny i tą metodą przerwanym nie jest, prędzej czy później spełnić się musi, a im później spełniony, tem szkodliwszy w skutkach. Na ten zarzut odpowiadam tem, iż jest zyskanym czas dostateczny, aby cała złośliwość tej akcji była pochłoniętą przepływem wody, którego czasu otwarta rura nie daje, a wskutek tego złe przenosi się, zamiast do wody, wprost do powietrza, zwłaszcza przy bardzo ważnem ku temu ułatwieniu, jakiem jest tarcie o ściany rury.

VIII.

Rura waterklozetowa jest także o tyle obowiązującą, o ile właściciel życzy sobie urządzić waterklozety, które bez tej rury są zgoła niemożebnemi. Takież same są warunki urządzenia tych rur, co i zlewowych, z tą jedynie różnicą, że rura waterklozetowa nie może być nieskanalizowaną. Tak samo ma być w piwnicy zamknięta syfonem ogólnym, dającym się oczyścić. Jest nierównie mniej szkodliwą powietrzu miasta, jak rura zlewowa, gdyż niepodlega tworzeniu się osadów. System aparatów waterklozetowych zależy od wyboru przez właściciela, z warunkiem wszakże aprobowania przez zwierzchność. Marzeniem jest, aby mogły istnieć aparaty dogodne, nie wymagające dozoru i szczotki. Koszta urządzenia waterklozetów sowicie są wynagrodzonemi wielką użytecznością dla zdrowia mieszkańców; jest to korzyść najważniejsza z kanalizacji miast. Piszący wprowadził pierwsze w Warszawie waterklozety do wywózki w domach własnych i nakłonił do tego kilku odważniejszych obywateli. Jest to wymownym dowodem użyteczności, iż, pomimo znacznych kosztów wywózki, to początkowanie bardzo prędko przeszło do wszystkich porządniejszych domów nowych, a następnie i do gmachów rządowych. Dlatego jedynie urządzenie waterklozetów nie zostało zaliczonem do pozycyj bezwarunkowo obowiązujących, że duże miasta przeróżna zamieszkuje ludność, dla której ten przyrząd za delikatny, że wykonanie tych urządzeń w domach starych bywa zazwyczaj trudnem i kosztownem, zmuszającem niekiedy do zmiany rozkładów domu. Użyteczność jest tak wymownie ponaglającą, iż waterklozety same przez się staną wszędzie, gdzie tylko stanąć mogą, jeżeli tylko takiego samodzielnego rozwoju nie zatamuje przeciskanie się tedy wyziewów kanałowych, od czego waterklozety zabezpieczyć należy, tak samo, jak rury zlewowe.

Tym sposobem miasto w robotach obowiązujących otrzymać może zasadnicze podstawy kanalizacji domów z pełną natychmiastową działalnością na rzecz zdrowotności i na rzecz ogólnych funduszów, a dalszy, niczem niekrępowany rozwój, w duchu postępu będzie dziełem przyszłości.

Rozdzielono roboty kanalizacji domu na dwie grupy: na urządzenia obowiązujące, które razem wykonywane być muszą, i na urządzenia co do terminów dowolne, które częściowo wykonywać można. Zredukowano do *minimum* obowiązujące urządzenia co do ich ilości i co do samych środków wykonania, z wnioskiem, aby pneumatyczna część kanalizacji domów dokonaną była z ogólnych funduszów. Przez otworzenie możności niekanalizowania rur deszczowych, w liczbie 24,000 i zlewowych 12,000, a bez czego miasto może być jaknajzdrowszem, uczyniono ten dalszy rozwój wygód zależnym od dobrej woli właścicieli. Wszystkie te środki zdają się wyczerpywać możebne ulgi w wydatkach, jakich obywatele mogą wymagać w zakresie sanitarnego programu.

Zastrzegam sobie, że w całym powyższym szkicu idzie o główne idee, które, jako takie, wymagają pewnego obrobienia w szczegółach, przyczem zajść mogą drobne zmiany, w żadnym razie nie wpływające na znaczenie jasno postawionych zasad. Te główne idee *w obecnem zastosowaniu* stanowią własność piszącego.

Jest jeszcze wiele drobnych technicznych środków dopomożenia właścicielom w ich ciężkiem położeniu, bez straty na istocie rzeczy—kwestja ta przechodzi zakres niniejszego operatu.

Pisano w listopadzie 1888 r.

J. Ankiewicz.

Za 13 tomów rsr. 6.

Cena rsr. 5.

Nauka i wychowanie.

Biuro nauczycielskie Załęski. Paryżanki przybyłe swoim kosztem, są do umieszczenia. Mazowiecka 16. 961

Biuro nauczycielskie Sikorskiej. Niecała 12, rekomenduje nauczycieli, nauczycielki, bony. 111

Francuzki z niemieckim, z krawiecczyzną są do umieszczenia zaraz. Biuro nauczycielskie Jasińskiej, Berga № 6. 144

Korepetytor znający buchhalterję i wykład języka niemieckiego potrzebnym jest zaraz, czynność na parę godzin po południowych. licząc po godzinie 4-ej, wynagrodzenie umiarkowane. Wiadomość przy ulicy Łuckiej № 17, u gospodarza. 1041

Lekcyj lub korepetycyj, przedmiotów klasycznych i języków poszukuje nauczycielka wykwalifikowana. Oferty proszę składać w kantorze Kurjera pod literami J. B. 1068

Nauczycielka muzyki, życzy lekcyj na godziny, za przystępną cenę. Biuro nauczycielskie Sikorskiej. Niecała 12. 142

Nauczycielka języków, nauk, muzyki, poszukuje miejsca stałego, albo na pół dnia, za 10 rs. miesięcznie. Marszałkowska 141, mieszkania 25. 1104

Nauczyciel potrzebny na wieś, do 3-ga dzieci. Wiadomość w handlu, ul. Kościelna № 16. 1115

Niemka mówiąca po polsku i russku, opatrzona dobremi świadectwami poszukuje miejsca do dzieci i zarządu domem. Adres: Nowy-Zjazd № 3, mieszkania 34. 148

Nauczyciel, człowiek energiczny potrzebny jest do dwóch chłopców, za obiad i pewną dopłatę. Wiadomość: Chłodna 45, 2-e piętro, od 5—6. 1069

Osoba wykształcona, posiadająca język francuzki, która skończyła konserwatorjum, poszukuje pomieszczenia za lekcje, (może być z dopłatą), lub miejsca do towarzystwa. Złota 46, mieszkania 26. Można zastać od 11-tej do 2-giej. 1072

Potrzebną jest nauczycielka, francuzka, z muzyką na demi-place. Nowy-Świat 16, mieszkania 26. 1105

Potrzebny współtowarzysz, dla ucznia szkół. Wygodnie, tanio. Hoża 38, m. 2. 1056

W szkole rzemiosł Haliny Tokarzewskiej, Szkolna 8, rozpoczynają się kursa kroju, strojów, haftu, malowania na porcelanie, atłasie, wyrobów z barbotiny. 1080

Życzę brać lekcje od rodowitej francuzki. Bracka 23, m. 18. 1083

Posady i prace.

Apteka na prowincji potrzebuje ucznia. Oferty przyjmuje Kurjer Warszaw. „Farmaceucie. 1091

Bona niemka z dobremi świadectwami poszukuje miejsca. Krucza 17, m. 12. 1125

Dla prowadzenia przemysłowo-technicznego przedsiębiorstwa potrzebnym jest uzdolniony inżenier-mechanik a kaucją 1,500—2,000 rs. Przy większym kapitale możebną jest współka. Oferty z objaśnieniem ukończonych studjów, znajomości języków, jak również opisu dotychczasowej działalności, adresować Kijów poste-restante J. S. G. 1059

Bona francuzka z szyciem poszukuje miejsca. Zgoda 6, m. 9. 1042

Młody człowiek, który ukończył akademję handlową w Gdańsku, znający język francuzki, niemiecki i buchalterję. pracujący jako korespondent w jednym z tutejszych większych kantorów, poszukuje odpowiedniej posady. Oferty uprasza składać w biurze ogłoszeń, Senatorska 26, pod R. W. 141

Niemka wykształcona poszukuje miejsca w Warszawie lub na wyjazd. Ogrodowa № 8, mieszkania 10. 1045

Niemka z polskim, poszukuje miejsca do dzieci. Oferty kantor Kurjera E. G. 1036

Niemki rodowitej poszukuję do dzieci. Aleja Jerozolimska 80, m. 7. 1037

Osoba młoda, inteligentna poszukuje zajęcia w magazynie lub w porządnym sklepie. — Oferty w kantorze Kurjera Warszawskiego pod literami „M. Ł. 34". 1088

Osoba z niemieckim, krawiecczyzną, poszukuje zajęcia do dzieci i gospodarstwa. Oferty w kantorze Kurjera pod T. T. 1057

Osoba młoda, znająca języki i rachunkowość poszukuje zajęcia w redakcji lub księgarni. Oferty proszę składać w Kurjerze Warszawskim pod lit. N. K. 1064

Potrzebna jest zaraz sklepowa do piekarni, pięć rubli miesięcznie i kompletne utrzymanie. Adresować „Piekarnia Zdrowia" w Kutnie. 1131

Potrzebne maszynistki do bielizny i dziurek. Złota 38, m. 19. 1110

Potrzebna jest panna starsza do handlu niciarskiego. wymaganą jest zupełna znajomość fachu, dobre świadectwa. Oferty proszę złożyć w kantorze Kurjera War. pod napisem A. S. 1112

Panna (krawcowa) poszukuje zajęcia prywatnie, oraz przyjmuje robotę w domu. Rymarska 16, m. 7. 1121

Potrzebny chłopiec do stolarza. Ulica Ślizka № 7. Jan Dymiński. 1098

Potrzebne są zdatne panny do staników i upinania spódnic. Mylna № 9. H. Milewska. 1099

Potrzebna jest podręczna uczennica do bielizny. Żurawia 21, m. 19. Tamże elegancki frak do sprzedania. 139

Potrzebne zdolne panny podręczne i uczennice do pracowni bielizny. Ulica Wspólna № 18. 1052

Potrzebny uczeń do jubilera Gabrysiewicza Rymarska № 18. 1063

Szwaczka z krojem, pragnie dostać robotę w domach prywatnych. Adres kiosk Królewska. 1060

Uczeń potrzebny do handlu win, wódek i towarów kolonjalnych Pawła Wiśniewskiego. Zapiecek № 1. 1039

Uczeń gimnazjum wyższych klas, dobrego sprawowania. syn zacnych rodziców, mając zamiar wystąpić z gimnazjum, poszukuje odpowiedniego zajęcia, z zapewnieniem oddać się owemu z największem zamiłowaniem i chęcią. Oferty kantor Kurjera „Uczeń". 1076

Kupno i sprzedaż.

Angielskie chomonto z białym bronzem i czarne, a także półszorki robocze, mało używane, do sprzedania. Berga 6, u stróża. 1038

Algierka niedźwiadkowa i tumakowa, obrazy, tanio. Nowogrodzka № 33, mieszkania 2, od 10—12 godziny. 1109

A! masek wielki wybór nadszedł do składu zabawek Napoleona. Marszałkowska 107, róg Chmielnej. Ceny najniższe. 1124

Chleb wiejski, masło. Czwartek 6 wieczorem. Zielna 13. m. 11. 967

Do sprzedania futro mezkie elki, nowe, płaszcz liberyjny. Bracka № 10, m. 17. 1079

Do sprzedania tanio po sędziu śledczym: mundur klasowy, vice-mundur, szpada etc. oraz książki prawne, odnoszące się do kryminalistyki Króleatwa i Cesarstwa. Wiadomość w magazynie Korpaczewskiego. Nowy-Świat № 38. 1101

Do sprzedania ławki szkolne po rs. 5, i kratka kancelaryjna rs. 10. Ulica Królewska № 5. 1062

Do sprzedania suknia jedwabna jasna i białe, okrycie atłasowe. Elektoralna № 20, mieszkania 33. 1034

Do sprzedania suknia krem prawie nowa. Wiadomość kiosk przy Koperniku. 149

Do sprzedania łóżko jesionowe z materacem sprężynowym i pościelą, jako też futro w najlepszym stanie i szlafrok męzki watowany. Nowy-Świat № 66, m. 3. 1122

Dwa futra używane i dwa palta damskie do sprzedania. Nowosenatorska 4, m. 1. 1035

Futro damskie, nowe, do sprzedania tanio. Wiadomość kiosk, plac Zielony. 1074

Futro męzkie niedźwiedzie, do sprzedania.— Bracka № 22, m. 12. 1073

Garnitur mebli czarny, do sprzedania, u stolarza. Nowogrodzka № 13. 1106

Jeżeliby kto miał do zbycia wannę miedzianą z piecykiem do grzania w niej wody, choćby używaną, to niech nadeśle swój adres do kantoru Kurjera Warsz. z oznaczeniem ceny pod lit. R. 1066

Kasy ogniotrwałe, najtańsze i najlepsze u R. Bohtego. Nowy-Świat 34. 2

Kasy ogniotrwałe, o 25 procent taniej od innych cenników. — Marszałkowska 125. Sikorski. 123

Lustra dwa jednakowe duże, orzechowe potrzebne zaraz. Wielka 54—13. 1132

Łóżka i inne meble do sypialni, jadalni urządzenie dębowe, także garnitur salonowy czerny, orzechowy, biuro, bibljoteka, otomana, szafka lustrzana, szeslong, lustra, do sprzedania tanio. Marszałkowska 119 na dole, druga brama, mieszkania 15. 1100

Łóżka orzechowe, kredens bogato rzeźbiony u stolarza, Nowogrodzka № 13. 1107

Meble za bezcen! Garnitur czarny orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, łóżka, biuro, szeslongi, firanki. Róg Chmielnej № 37 i od ulicy Marszałkowskiej № 108, m. 30. 939

Meble gustowne z całkowitego urządzenia salonu, jadalni i sypialni, oraz lustra, mogą być razem lub częściowo sprzedane. Cena umiarkowana. Marszałkowska 148, mieszk. 9, partor, wejście również od Zielonego Placu, № 13. 7

Meble, garnitury, otomany, szeslongi, szafy, komody, biurka, sofy, i inne po niepraktykowanie nizkich cenach. Krakowskie-Przedmieście 10, m. 6, obok Kopernika. 925

Meble bardzo tanio garnitu i inne meble salonowe, szafy, łóżka, umywalnia, urządzenie jadalni dębowe, otomana, biurko, bibljoteka, szeslong. Mokotowska 59, róg placu św Aleksanora, stróż wskaże. 389

Meble po zwiniętym magazynie rozmaite garnitury, otomany, szeslongi, kredensy, szafy i inne za bezcen. Nowy-Świat 24, w podwórzu, w oficynie wprost bramy, 1 piętro. 924

Meble różne do sprzedania z powodu wyjazdu. Wiadomość w koszarach Jerozolimskich u feldfebla 1-ej baterji. 1087

Meble, szafy dębowe, łóżka orzechowe ozdobne. Aleja Jerozolimska № 76, mieszkania 14. 1123

Najlepszej nafty braci Nobel, garniec po kop. 28, sprzedaje się w sklepie Marszałkowska № 67. 1070

Na raty lustra sprzedaje miejscowym i na prowincję fabryka zwierciadel i ram Maurycego Silberberga, Rymarska 8. Uwaga. W wystawie napis „Na raty." 1127

Ogier czystej krwi arabskiej, zdatny pod wierzch i do rozpłodu, jest do sprzedania z powodu prędkiego wyjazdu. Wiadomość w koszarach Jerozolimskich u feldfebla 1-ej baterji. 1068

Rubli 100 fortepian krótki, trzy szprejce i blat metalowy. Świętojańska № 8. 1040

Szyldy ozdobne, mało użyte, dla kantoru stręczeń służących i oficjalistów, do sprzedania. Zielna 42. 1058

Sanki familijne, mało używane, mocne, na kulig, szykownie prezentujące się, niedrogo do sprzedania. Hoża 4, u rządcy. 1129

Tanio sprzedam parę szaf i łóżek. Krakowskie-Przedmieście 40, u stolarza. 1089

Z powodu wyjazdu do sprzedania fortepian czarny krótki, suknia jedwabna bordo nowa i czarna, zegarek z dewizką złoty damski, krzyżyk z łańcuszkiem złoty, landszaft. Róg Chłodnej na Wroniej № 60, m. № 25. 1108

Z powodu wyjazdu złożono do sprzedania 70 łokci kretonu na meble, 33 łokcie materji czarnej ljońskiej, plusz pąsowy, firanki i rozmaite inne rzeczy. Wiadomość Sienna 15, od 9-ej do 12. 1044

3 ogiery pół krwi angielskiej, silnie zbudowane, dwa po lat 4, a jeden lat 3, maści skarogniadej, ciemnej, do sprzedania w Woli Trembskiej p. Kutno. 1071

Interesa handl. i majątk.

Chrześcianin w sile wieku, prowadzący interes handlowy w domu własnym, mający cztery tysiące rubli rocznego dochodu netto, poszukuje odpowiedniej wspólniczki panny dobrej konduity. Uprasza się łaskawe refiektantki o składanie adresów do tegoż pisma dla P. O. wspólnik. 1046

Do sprzedania skład węgli z powodu wyjazdu. Ulica Bednarska № 9. 1096

Do wydzierżawienia dom w środku miasta. Korzystne warunki. Oferty kantor Kurjera „Dom". 1051

Dzierżawa majątku zaraz w dobrej glebie, ośm mil od Warszawy. Korzystne warunki. Oferty kantor Kurjera „Dzierżawa". 1050

Dzierżawa domu, Marjensztadt № 5. Wiadomość Ślizka 40, u właścicielki. 1118

Kawiarnia do odstąpienia. — Wiadomość Leszno 9. 1113

Mydlarski sklep do sprzedania. Ulica Piękna № 44. 977

Magle do sprzedania w dobrym stanie. Ulica Sienna 71. 138

Na nieruchomość 100,000 rs., potrzeba rs. 25,000. Wiadomość w fotografji Walerego, Senatorska 32. 1077

Poszukuje się dzierżawy domów w Warszawie. Wiadomość biuro korespondencyjne Nowosenatorska № 7. 1082

Rubli 25,000 i inne do wypożyczenia na domy, procent mały. Rymarska 14, na 2 piętrze, od frontu, rano do 10 i 12—4. 1102

Rubli 1,500 potrzebne na dobry procent. Bezpieczeństwo suma 6 800 rs. hypoteczna, numer pierwszy, po Towarzystwie kredytowem majątku, który żadnych długów nie ma. Pośrednictwo wyłącza się. Oferty J. K. 1.500, w kantorze Kurjera. 1067

Sklep spożywczy do sprzedania z zimowemi zapasami za bezcen. Chmielna 85. 1111

Sklep dystrybucyjno-galanteryjny do odstąpienia. Wiadomość w biurze ogłoszeń. Senatorska 26. 146

Sklep spożywczo-owocowy do odstąpienia z towarem lub bez. Ulica Niecała № 10. 1097

Sklep wiktuałów, szafa dębowa machoniem wykładana, antyk, parawan, stół, futro męzkie niedźwiadki, w dobrym stanie, z powodu śmierci żony do sprzedatia. Uliaa róg Dobrej i Tamki № 1. 1047

Sklep wiktuałów do sprzedania z powodu nagłego wyjazdu. Bracka 21. 1054

Sklep wiktuałów do sprzedania każdego czasu z powodu pilnego interesu, w dobrym punkcie. Łucka № 21. 1078

Sklep z kuchnią oraz wozownia, może być warsztat lub skład węgli, każdego czasu, do wynajęcia. Wiadomość na miejscu u gospodarza. Elektoralna № 31, stróż wskaże. 1048

Skład węgli do sprzedania bardzo tanio z powodu braku czasu. Hoża 11, m. 8. 1093

Z powodu wyjazdu sprzedam traktjernię pod „Starą papugą". Piwna 3. 1126

Lokale.

A. Wróblewski i S-ka, Trębacka 11, załatwia przeprowadzki na wozach resorowych. 11

Do wynajęcia 2 lub 3 piękne pokoje umeblowane, frontowe, za przystępną cenę, zaraz. Aleje Jerozolimskie № 25, m. 6. 1117

Pokój do wynajęcia, na 2-m piętrze. Orla 6, mieszkania 44. 1130

Pokój przy rodzinie, mogą być obiady. Hortensja 7, lokalu 7. 1049

Potrzebne zaraz mieszkanie ciepłe. meblowane, w okolicach Warszawy, nie dalej jak o ½ godz. jazdy od miasta odległe. Oferty w kantorze Kurjera sub. P. S. T. 1004

Pokój z przedpokojem zaraz do wynajęcia. Złota 2. 1053

Salon obszerny, z meblami, opałem i usługą do odnajęcia. Wiejska № 14, m. 6. 1092

Tanio! Duży pokój z meblami. Chmielna 44. mieszkania 7. 1084

W każdym czasie do wynajęcia pokój kawalerski, frontowy, za 8 rub. miesięcznie. Marszałkowska № 67, wiad. na miejscu. 150

Doniesienia rozmaite.

Fortepianista przyjmuje zamówienia na wieczory tańcujące. Bednarska 23, mieszkania 29. 1094

Fortepianista grywa na wieczorach. Krakowskie-Przedmieście № 38, m. 9. 1103

Grywam na wieczorkach i balach. Wiadomość: kiosk, róg Karmelickiej i Nowolipia. 145

Mamka ze świeżym pokarmem, bez długu. Ulica Krucza № 19, wiad. u stróża. 1075

Mamka ze świeżym pokarmem, bez długu poszukuje miejsca. Ulica Krochmalna № 45, mieszkania 20. 1081

Nowość!!! Maski dżetowe po rs. 1. Dane do wyszycia 75 kop. Boa i sorties fantazyjne od rs. 3. Krawaty męzkie dżetowe. Wszelkie przybrania z dżetu, złota, srebra, poleca fabryka „Deux Amies," Hoża 13. 147

Ostrzeżenie. Futro zadatkowane w listopadzie u H. Dutkiewicza krawca. Krakowskie-Przedmieście 15, w razie niezgłoszenia się, sprzedanem zostanie w przeciągu kilku dni. 1043

Obiady gospodarskie, na świeżem maśle kop. 30. Żurawia № 25, m. 2. 1095

Obiady prywatne, po 25 kop. Zastać 12—4. Tamże pomieszczenie dla młodej osoby. Ul. Bracka 5, m. 28. 1116

Pracownia artysty rzeźbiarza W. Stadnickiego, przeniesioną została pod 25 Nowy-Świat. Wykonywa rzeźby do mebli, roboty kościelne, ramy, gzemsy ozdobne. Ceny bardzo umiarkowane. 137

Przybłąkał się pies, wyżeł, koloru żółtego, jest do odebrania. Świętokrzyzka № 38, u Kwiatkowskiego. 1055

W dniu 13/1 z pod № 31 przy ulicy Pięknej wybiegła pinczerka z białemi i czarnemi odmianami. Znalazca raczy zwrócić pod tenże numer, a mieszk. 2, za nagrodą sowitą. 1085

Weksel na rs. 100 wystawiony 23 listopada 1888 r., płatny 12 stycznia r. b.—z podpisem Maurycy Efrain, żyro J. M. Welt i S. Stüchgold, zapłacony przez wystawcę w kantorze Luis Starkmana,—zgubiony został. Ostrzega się przed nabyciem pomienionego wekslu, gdyż ten jako już zapłacony żadnej nie ma wartości. 140

Wzywam niniejszem p. W. L. z ulicy Włodzimierskiej, ażeby za wzięty nektar na swoje wesele, w czasie nieobecności właściciela, w kwocie rs. 19.50 w ciągu dni 8-u zapłacił; w przeciwnym razie, całkowite imię z nazwiskiem po gazetach ogłaszać się będzie. J. Z. 1114

Wszelką bieliznę wykonywam tanio, prędko i akuratnie, wyprawy taniej, oraz reparacje takowej. Szpitalna № 4, m. 17. 1119

Zgubiono na Senatorskiej portmonetkę z czternastoma rublami, kilka kop. drobnych, pieniądz srebrny z Matką Boską. kwity za prenumeratę pism. Uprasza się uczciwego znalazcę o odniesienie za nagrodą. Krucza 23, mieszkania 17. 1065

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 4 (16) Января 1889 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).